Dziś w numerze dodatek ilustrowany „Swiat"

Cena 10 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD | Poznań, niedziela 19 lutego 1950 r. | Nr 49 (1788)

35 tys. ton zboża nadeszło już ze Zw. Radzieckiego do POLSKI

WARSZAWA (PAP). Według ostatnich meldunków ze stacji granicznych, łączna ilość zboża radzieckiego, dostarczonego do Polski, sięga obecnie 35 tysięcy ton. W dalszym ciągu przeważającą częścią transportów jest pszenica konsumcyjna, odznaczająca się wysoką jakością.

Nadeszła już także pierwsza partia przewidzianych w umowie kasz. Ponadto przeładowano pewną ilość pszenicy siewnej i jęczmienia.

Awizowane są bez przerwy dalsze transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

CGT wzywa do walki o pokój

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Powszechna Konferencja Pracy (CGT) ogłosiła komunikat, w którym wita wzmożenie akcji klasy robotniczej w walce przeciwko fabrykacji broni i przewozowi sprzętu wojennego. Akcja ta — stwierdza komunikat — stanowi dowód, że francuska klasa robotnicza zdoła udaremnić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

CGT wzywa pracujących do okazania czynnej pomocy młodzieży przygotowującej się do obchodu 21 lutego dnia walki przeciw uciskowi kolonialnemu, wojnie w Vietnamie oraz dla kobiet, które przygotowują się do obchodu 8 marca międzynarodowego dnia walki o pokój.

CGT wzywa wszystkich ludzi pracy do wzmożenia wysiłku w celu zapewnienia pełnego sukcesu krajowemu zjazdowi zwolenników pokoju w dniach 10, 11 i 12 marca.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP(b)

Naród radziecki swą siłą i pracą zapewnia całemu światu zwycięstwo pokoju

MOSKWA (PAP.) Agencja Tass ogłosiła odezwę Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) do wyborców.

Dnia 12 marca 1950 roku — głosi odezwa — masy pracujące Związku Radzieckiego wybierać będą deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. W zbliżających się wyborach, podobnie jak i w wyborach w roku 1937 i 1946, Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Jednomyślnie głosując w czasie ubiegłych wyborów na kandydatów tego wypróbowanego bloku, obywatele i obywatelki Związku Radzieckiego wypowiadali się za polityką partii bolszewickiej, za dalszym umocnieniem potęgi naszego państwa socjalistycznego.

Po podkreśleniu, że działalność partii sprowadza się do służenia narodowi, odezwa głosi, że:

naród radziecki z uzasadnioną dumą spogląda na wyniki dotychczasowej walki i pracy. Ludzie radzieccy są pełni niewzruszonej wiary w sukcesy dalszego rozwoju naszego kraju na drodze do komunizmu. Obecnie nie ma bardziej trwałego państwa niż Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Radziecki ustrój społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, najżywotniejszym ustrojem na świecie.

Dalsza część odezwy poświęcona jest omówieniu olbrzymich sukcesów, jakie Związek Radziecki osiągnął po wojnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Odezwa stwierdza, że sukcesy te świadczą o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną.

Nie ziściły się nadzieje imperialistów, że Związek Radziecki, który poniósł wielkie ofiary w imię zwycięstwa nad wrogiem ludzkości — faszyzmem — nie podoła trudnościom budownictwa powojennego.

Po wojnie nieustannie rozwija się i krzepnie przemysł radziecki. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych coraz wyraźniej występują oznaki dojrzewającego kryzysu gospodarczego kurczy się produkcja przemysłowa, wzrasta bezrobocie, w Związku Radzieckim w ciągu ubiegłych 5 lat produkcja przemysłowa wzrastała rocznie o 20 i więcej procent. Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w roku 1949 przekroczyła poziom produkcji z roku 1940 o 41 procent.

Przechodząc do omówienia osiągnięć gospodarki rolnej, odezwa zaznacza, że rozwój rolnictwa radzieckiego po wojnie wykazał jego wielką siłę. Dzię-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Masowe zobowiązania robotników całego kraju odpowiedzią na apel Wiktora Markiewki

PAP. Załoga rafinerii w Trzebini, pierwsza w przemyśle naftowym, podjęła apel Wiktora Markiewki. M. in. brygada budowlana ob Stefana Lawrecica, zajęta przy budowie zbiornika, zobowiązała się wykonać go o 1 400 roboczo-godzin przed wyznaczonym terminem.

Robotnicy stoczni gdańskiej wydziału budowy okrętów na miesiąc przed terminem przeprowadzą wodowanie 3 drobnicowców.

W wydziale remontu urządzeń stoczniowych robotnicy wykonają remonty wielu dźwigów i suwnic o 2 tygodnie przed zaplanowanym terminem, zaś pracownicy kotlarni wykonają na kilka tygodni przed terminem kotły dla nowych rudowęglowców.

Załoga urządzeń centralnych usprawni pracę, co przyniesie w sumie 2 760 000 zł oszczędności w ciągu roku.

Oddział transportu kolejowego zwiększy wydajność pracy o 135 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

*

Robotnicy garbarni w Brzegu nad Odrą ob. ob. Tadeusz Posner i Jan Mikosz zobowiązali się produkować towar najlepszej jakości i wezwali wszystkich garbarzy w Polsce do współzawodnictwa w przekraczaniu norm produkcyjnych.

*

Na ostatniej naradzie wytwórczej załogi warszawskich zakładów budowy urządzeń przemysłowych brygada kowalska majstra Dziekanowskiego, która osiągnęła w styczniu br. 170 proc. normy, zobowiązała się wykonać w lutym 180 procent normy, w marcu 190 procent i w kwietniu br. — 200 procent normy, wzywając jednocześnie pozostałe brygady kowalskie do współzawodnictwa w przekraczaniu norm.

Przodownik pracy tych zakładów, tokarz ob. Zdzisław Giętka, który wyrobił w 4 kwartale ubiegłego roku 260 procent normy, obecnie zobowiązał się osiągnąć w 1 kwartale br. 290 proc. normy.

Zespół redakcyjny „Głosu Wielkopolskiego" składa serdeczne podziękowanie ob. wojewodzie poznańskiemu Stefanowi Brzezińskiemu, Redaktorom naczelnym i Zespołom redakcyjnym „Gazety Poznańskiej", „Kuriera Wielkopolskiego", „Ekspressu Poznańskiego", Polskiej Agencji Prasowej, Zarządowi Oddziału Wielkopolskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy oraz wszystkim licznym Przyjaciołom naszego pisma za życzenia nadesłane i złożone nam z okazji pięciolecia „Głosu".

Układ chińsko-radziecki nowym zwycięstwem obozu pokoju i demokracji

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że z okazji podpisania w Moskwie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a ZSRR w całych Chinach odbyły się wielkie manifestacje, wiece i zabawy ludowe.

Podpisanie układu zbiegło się z tradycyjnym świętem wiosny. Budynki publiczne i gmachy państwowe udekorowano czerwonymi sztandarami i flagami Chińskiej Republiki Ludowej oraz olbrzymimi portretami Generalissimusa Stalina, przewodniczącego Mao-Tse-Tunga i radzieckich i chińskich mężów stanu.

We wszystkich miastach chińskich liczne rzesze ludności gromadziły się wokół głośników radiowych nadających wiadomość o podpisaniu układu i teksty porozumień zawartych w Moskwie. W fabrykach, przedsiębiorstwach, instytucjach państwowych odbyły się wiece i zebrania, na których omawiano znaczenie układu jako wielkiego zwycięstwa obozu pokoju i demokracji.

Strajk robotników w NICEI

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w Nicei odbyła się potężna manifestacja 9 tysięcy robotników, którzy przerwali pracę i udali się pod gmach konsulatu amerykańskiego, wznosząc okrzyki: „Żądamy pokoju!" Policja brutalnie napadła na manifestantów, używając bomb z gazem łzawiącym. Trzej manifestanci zostali ranni.

NIK koordynować będzie działalność kontrolną terenowych rad narodowych

WARSZAWA (PAP). RADA PAŃSTWA NA POSIEDZENIU W DNIU 1 LUTEGO BR. USTALIŁA ZAKRES I SPOSÓB WSPÓŁDZIAŁANIA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI Z ORGANAMI KONTROLI SPOŁECZNEJ RAD NARODOWYCH, Z RADAMI ZAKŁADOWYMI I KOMISJĄ SPECJALNĄ DO WALKI Z NADUŻYCIAMI I SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM.

Zgodnie z ustalonym zakresem działania Najwyższa Izba Kontroli, za pośrednictwem delegatur miejscowych NIK, koordynować będzie kontrolę społeczną terenowych rad narodowych oraz czuwać nad wykonaniem okresowych planów kontroli społecznej.

Organa NIK udzielać będą fachowej pomocy radom narodowym w ich działalności kontrolnej oraz współdziałać w szkoleniu kadr dla obsługi organów kontroli społecznej rad narodowych.

Współdziałanie organów Najwyższej Izby Kontroli z radami zakładowymi polegać będzie na stałej łączności delegatur miejscowych NIK z delegatami zakładów pracy.

Rozbudowujemy sanatoria szukamy nowych źródeł wód leczniczych

WARSZAWA (PAP). Plan inwestycyjny przedsiębiorstwa „Uzdrowiska Polskie" na rok 1950 przewiduje rozbudowę istniejących sanatoriów. Liczba miejsc w sanatoriach wynosić będzie 5500, tj. o 480 więcej niż w roku ub.

Największe prace przeprowadzone będą w sanatoriach leczących zatrucia przemysłowe, schorzenia reumatyczne, choroby kobiece i choroby wieku dziecięcego. Ponadto przewiduje się otwarcie w II półroczu roku bież. sanatorium przeciwreumatycznego w Żegiestowie.

W ciągu całego roku prowadzone będą w Krynicy i Ciechocinku wiercenia w poszukiwaniu nowych źródeł leczniczych wód mineralnych.

„Uzdrowiska Polskie" uruchomią w r. 1950 warzelnie soli jodowej w Zabłociu. Będzie to pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce. Powstanie jego w pełni zaspokoi nasze zapotrzebowanie na lekarstwa jodowe, niezbędne przy leczeniu tarczycy.

Pracownie lekarskie sanatoriów zostaną wzbogacone o szereg nowoczesnych urządzeń i aparatów. Zainstalowane zostaną nowe elektryczne aparaty do leczenia chorób serca, lampy do naświetlań, urządzenia gimnastyczne dla leczenia schorzeń układu kostnego itd.

Przewodniczący Związku Inwalidów Woj. R.P. deportowany z Francji

PARYŻ (PAP). Piotr Wasiluk, powszechnie znany i lubiany działacz społeczny na wychodztwie, został aresztowany i wysiedlony z Francji.

Piotr Wasiluk piastował ostatnio stanowisko prezesa Zw. Inwalidów Wojennych R. P. we Francji. Podczas okupacji brał on czynny udział we francuskim ruchu oporu, zyskując sobie uznanie i szacunek swych towarzyszy broni. Był również żołnierzem brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii.

Pozdrowienia z Francji dla związkowców polskich

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała pisma od krajowej Federacji Górników Francuskich i od Federacji Spożywców Francuskich, które stanowią odpowiedź na rezolucje protestacyjne robotników polskich, potępiające terror władz francuskich w stosunku do Polaków zamieszkałych we Francji. Pisma podkreślają również, że francuscy związkowcy całkowicie zgadzają się z podjętymi przez związkowców polskich protestami.

W oparciu o potężny Zw. Radziecki naród węgierski nie ustanie w walce przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny

Referat Matyasa Rakosi na plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). Na plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił referat sekretarz generalny partii — Matyas Rakosi, który omówił sytuację polityczną i najbliższe zadania Partii.

Podkreślając, że sytuację międzynarodową znamionuje ogromny wzrost sił obozu pokoju, Rakosi stwierdził: Węgierska demokracja ludowa nie szczędzi sił, aby w swym kraju zjednoczyć wszystkich uczciwych zwolenników pokoju, bez względu na różnicę ich poglądów politycznych lub przekonań religijnych, aby zjednoczyć ich do walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, grożącej ludzkości.

Rakosi podkreślił, że proces Rajka zadał ogromny cios podżegaczom wojennym i że po tym procesie stało się już rzeczą zupełnie jasną, że Komunistyczna Partia Jugosławii dostała się pod władzę morderców i szpiegów.

Mówiąc o straszliwym terrorze, szalejącym w Jugosławii, Rakosi wskazał, że węgierska demokracja ludowa z ogromną uwagą i sympatią śledzi walkę patriotów jugosłowiańskich przeciwko nikczemnej szpiegowskiej bandzie awanturników titowskich, która przy pomocy zagranicy wysysa krew narodu jugosłowiańskiego.

Rakosi podkreślił następnie że między Węgrami a Ameryką i Anglią powstał nowy konflikt, gdy zdemaskowano i unieszkodliwiono bandę szpiegów i sabotażystów w zakładach przemysłowych „Standart" której przywódcami byli: pułkownik amerykański i kapitan angielski. Stany Zjednoczone — powiedział Rakos — usiłują przy pomocy gróźb ratować swych szpiegów.

My — oświadczył Rakosi — z pogardą odrzucamy obłudny punkt widzenia jakoby unieszkodliwienie szpiegów amerykańskich i angielskich stanowiło naruszenie praw człowieka lub obrazę demokracji. Wprost przeciwnie: **zdemaskowanie tych szpiegów, przygotowujących nową wojnę imperialistyczną, bez wątpienia służy interesom pokoju, demokracji i wolności.**

Po omówieniu sukcesów gospodarczych i kulturalnych — Rakosi podkreślił, że większą część inteligencji dokonała zwrotu ku socjalizmowi.

Siły obozu pokoju, obozu krajów przodujących, budujących socjalizm szybko rosną i historia żąda od nas wykonania nowych zadań, które stają przed nami i w związku z tym wzrostem, chcemy z honorem i pomyślnie wykonać te zadania, ponieważ słusznie oczekuje tego od nas nasz lud pracujący, cały świat postępowy, potężny Związek Radziecki i nasz wielki wódz, genialny, ukochany Stalin.

Kobieta — przewodniczącym Zarz. Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. odbyło się z udziałem przewodniczącego CRZZ ob. Aleksandra Zawadzkiego nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

Posiedzenie poświęcone było rozpatrzeniu wyników kontroli, dokonanej przez CRZZ w zarządzie głównym związku. W wyniku dyskusji i krytyki oraz samokrytyki usunięto ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego ob. Henryka Centkowskiego oraz skarbnika Jerzego Grajnerta za działanie na szkodę związku.

Na stanowisko przewodniczącego zarządu głównego powołano dotychczasowego wiceprzewodniczącego ob. Zofię Jaczakową. Wiceprzewodniczącym wybrano ob. Jana Kalkę, dotychczasowego przewodniczącego zarz. okr. we Wrocławiu, skarbnikiem — ob. Marię Mężyńską. Ob. Franciszek Stefczak, dotychczasowy sekretarz zarz. okr. w Katowicach został wybrany członkiem prezydium Zarządu Głównego Związku.

„Jakby zadra tkwiła w naszym sercu..."

Parafianie szemborowscy mówią o decyzji ks. biskupa Bernackiego

Zamieszczona wczoraj na łamach „Głosu Wielkopolskiego" relacja naszego wysłannika z jego pobytu we wsi Szemborowo w pow. wrzesińskim, zapoznała Czytelników z głębokim oburzeniem tamtejszych mieszkańców wywołanym decyzją ks. biskupa Bernackiego. Jak donosiliśmy — ksiądz kanonik Edmund Konarski — odznaczony w tych dniach Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, za zasługi na polu pracy społecznej i charytatywnej oraz patriotyczną postawę w ciągu 56 lat działalności kapłańskiej — został pozbawiony godności dziekana Dekanatu Witkowskiego.

Dzisiaj zamieszczamy kilka dalszych wypowiedzi mieszkańców i parafian Szemborowa którzy mieszkając tam od lat,

Maria Lejska mimo 99 lat pamięta dobrze długoletnią działalność społeczną i charytatywną księdza kanonika Konarskiego

znają dobrze patriotyczną i duszpasterską działalność księdza kanonika Konarskiego.

Wiktoria Górna, liczy lat 60. Mieszka od 40 lat w Szemborowie. Dowiedziawszy się, w jakiej przychodzimy sprawie, mimo, że niedomaga na zdrowiu, gościnnie zaprasza nas do skromnego mieszkania.

— Przez cały czas odkąd mieszkamy w Szemborowie — mówi z widocznym wzruszeniem — obowiązki proboszcza naszej parafii pełnił ksiądz dziekan Konarski. **Cieszyliśmy się, że sprawuje tak wysoką godność kapłańską. Cieszyliśmy się tym bardziej, że ksiądz dziekan nie wyróżniał nigdy bogaczy i z wielką życzliwością odnosił się do biednych, pomagając im niejednokrotnie w potrzebie.**

— Zdziwiła nas i oburzyła wiadomość o zdjęciu naszego proboszcza z dziekanatu. **Mamy duży żal do ks. biskupa Bernackiego za takie postępowanie. Niczym nie zasłużył sobie na to ksiądz Konarski — dodaje z oburzeniem staruszka. — Nas wiernych katolików i jego parafian** szczególnie boli to krzywdzące postępowanie ks. biskupa Bernackiego.

63-letni **Stanisław Bączak**, mieszkający w Szemborowie, od najmłodszych lat, w rozmowie z nami oświadczył:

— Ksiądz Konarski bardzo się starał o parafię i biednych, odkąd tu nastał. Jak przybył do Szemborowa, to zamiast kościoła mieliśmy tu szopę. Nie kto inny, a nasz proboszcz przyczynił się do tego, że kościół wybudowano w 2 latach. Pomagał też biednym. Wprawdzie, nasza wieś była bogata i biedoty nie mieliśmy wiele, ale ci co potrzebowali pomocy zawsze ją u księdza Konarskiego znajdowali. **A dla biednych to małe otrzymywaliśmy przydziały z dawniejszego „Caritas" z Gniezna,** ale ksiądz rozdzielał je tylko najbardziej potrzebującym. Ksiądz Konarski pisał wnioski na renty. Zdarzyło się — bieda, trzeba pogrzebu — a tu nie ma skąd wziąć. Poszedł **nasz** ksiądz i za pogrzeb nic nie liczył.

Wiktoria Górna — żona robotnika rolnego mówi: — Nas, katolików szczególnie boli niesłuszne postępowanie władz kościelnych

Stróż gromadzki 66-letni **Władysław Łakomiak** oderwał się na chwilę od pracy w kuźni, i zaprosił nas do swego mieszkania. Poznaliśmy tu jego żonę — Jadwigę, ruchliwą jeszcze kobietę mimo podeszłego wieku.

— Byłem w delegacji u ks. biskupa Bernackiego, bo jak wiecie, cała nasza parafia zaprotestowała energicznie przeciwko zdjęciu ks. Konarskiego z dziekanatu. Ks. biskup dalej na nas z góry. Uspokoił się dopiero po dłuższej chwili. Utrzymywał jednak nadal, że nasz proboszcz nie może już być dziekanem. I na tym się rozeszliśmy. Żadnego uzasadnienia swej decyzji ks. biskup Bernacki nam nie dał.

— Protestowaliśmy — dodaje jego żona — bo każdemu z nas tak jest jakby zadra tkwiła w sercu. Chcemy, aby księdzu Konarskiemu przywrócono godność dziekana. Bo za co go zdjęto?

Najstarszą w gromadzie Szemborowo jest **Maria Lejska.** W kwietniu ukończy 99 lat. Mieszka w małym pokoiku. Obecnie jest na dożywociu. Stałej pomocy udziela jej gmina. Niejednokrotnie też doznała opieki ze strony księdza Konarskiego w ramach akcji zrzeszenia „Caritas".

— Kochany ksiądz! — mówi, ciesząc się z naszej wizyty.

— A pamiętacie babciu, jak budował kościół w Szemborowie?

— Ha! Jakżebym mogła nie pamiętać. Zawszeć o nas dbał.

Nasz wysłannik.— red. Józef Tułasiewicz w rozmowie z mieszkańcami Szemborowa: Władysławem Łakomiakiem i jego żoną Jadwigą Fot. (4) „Głos Wlkp." — E. Kitzmann

Kościół w Szemborowie wybudowany przez księdza kanonika Konarskiego.

To jest dobry ksiądz i Polak. Swój człowiek...

W sąsiednim gospodarstwie zastajemy 23-letnią **Zofię Pacanowską** — żonę robotnika rolnego.

— To oburzające — oświadcza. Kiedy dowiedzieliśmy się o zdjęciu księdza Konarskiego z dziekanatu, wszyscy gromadą zaprotestowaliśmy. Wiemy, że sprawa ta ma związek z tym, że ksiądz dziekan wystąpił przeciwko dawniejszym władzom „Caritas" i że był za tym, by księża biskupi doszli z Państwem do porozumienia.

Tych kilka wypowiedzi obrazuje ogólną opinię wiernych Dekanatu Witkowskiego o decyzji ks. biskupa Bernackiego. Wierni jasno zdają sobie sprawę, że usunięcie ks. kanonika Konarskiego było wyraźnym aktem politycznej represji.

Józef Tułasiewicz

W duchu serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia

Czwartkowa „Prawda" w artykule wstępnym komentuje znaczenie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, porozumienia o czangczuńskiej linii kolejowej, port Arthurze i Dajrenie, oraz porozumienia o udzieleniu przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej, podpisanych 14 bm. na Kremlu.

„Prawda" stwierdza, że podpisanie układów oraz porozumień oznacza nową erę w rozwoju i pogłębieniu przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Chin, oznacza nowy etap rozwoju stosunków międzynarodowych, stanowiąc jednocześnie olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie.

Trudno przecenić olbrzymie znaczenie podpisanych dokumentów — pisze „Prawda" — które przypieczętowują historyczne więzy oraz zapewniają dalszy rozwój głębokiej i trwałej przyjaźni między narodami ZSRR i Chinami.

W dokumentach tych znalazły dobitny wyraz wielkie zasady stalinowskiej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Dokumenty te odzwierciedlają jednocześnie radykalne przemiany, jakie nastąpiły w sytuacji na Dalekim Wschodzie po roku 1945.

Zarówno Związkowi Radzieckiemu jak i Chińskiej Republice Ludowej — pisze dalej „Prawda" — obce są wszelkie dążenia agresywne i zaborcze. Ich polityka jest polityką walki o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Główne zadanie układu polega na tym, aby nie dopuścić do powtórzenia się agresji i zakłócenia pokoju przez Japonię lub jakiekolwiek inne państwo, które bezpośrednio lub pośrednio połączyłoby się z Japonią w aktach agresji.

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej — podkreśla „Prawda" — przewiduje wszechstronny rozwój i zacieśnienie stosunków ekonomicznych i kulturalnych między ZSRR i Chinami zgodnie z zasadami równouprawnienia, wzajemnych interesów jak i wzajemnego poszanowania suwerenności państwowej i integralności terytorialnej oraz niemieszania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony.

Nie trudno dostrzec — konkluduje „Prawda" — że podpisane 14 lutego dokumenty obejmują szerok krąg ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, dotyczących stosunków między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową. Treść tych dokumentów dowodzi jasno, że rozpatrzone w toku rozmów radziecko-chińskich zagadnienia rozwiązane zostały w duchu serdecznej przyjaźni i głębokiego zrozumienia wzajemnego.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP(b)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ki olbrzymiej pomocy rządu radzieckiego i ofiarnej pracy chłopstwa kołchozowego, gospodarka rolna Związku Radzieckiego przezwyciężyła wszystkie następstwa wojny i nieustannie dźwiga się w górę.

Stały rozwój gospodarki narodowej przyczynia się do wzrostu dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych wzrasta nędza i bezrobocie, katastrofalnie spada stopa życiowa mas pracujących, to w Związku Radzieckim poziom materialny i kulturalny ludu pracującego nieprzerwanie idzie w górę.

Odezwa zwraca szczególną uwagę na osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty, na sukcesy nauki radzieckiej, która opanowała m. in. tajemnicę otrzymywania energii atomowej, na rozwój literatury i sztuki narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Partia komunistyczna — głosi odezwa — nadal walczyć będzie o rozwój oświaty w ZSRR, o stały wzrost poziomu kulturalnego i technicznego mas pracujących, o nowy rozkwit nauki i kultury radzieckiej.

Specjalny rozdział poświęca odezwa roli Związku Radzieckiego w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym, leninowsko-stalinowska polityka zagraniczna — stwierdza odezwa — konsekwentna i zdecydowana walka ZSRR o pokój i współpracę między narodami zapewniła naszemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi na całym świecie. Związek Radziecki pod kierownictwem Stalina jest awangardą mas pracujących całego świata w ich walce o trwały pokój, demokrację i socjalizm.

Natchnione wielkim przykładem Związku Radzieckiego na drogę socjalizmu zdecydowanie wkroczyły: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania i Mongolska Republika Ludowa. Potężnym czynnikiem w umocnieniu frontu pokoju i demokracji jest zwycięstwo wielomilionowego narodu chińskiego, który wypędził ze swego kraju drapieżców imperialistycznych i stworzył państwo demokracji ludowej — Chińską Republikę Ludową. Niezwykle poważnym zwycięstwem sprawy pokoju w Europie było utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Partia komunistyczna nadal będzie nieustannie walczyć o międzynarodową współpracę, o pokój na całym świecie.

Zadanie polega obecnie na tym, aby w oparciu o jedność wszystkich sił broniących pokoju, pokrzyżować plany agresorów imperialistycznych, uniemożliwić wojnę. Naród radziecki jest głęboko przekonany, że w pokojowej rywalizacji dwóch systemów zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem jest zapewnione. Jednocześnie ludzie radzieccy są przeświadczeni, że jeśli imperialiści rozpętają nową wojnę przeciwko naszemu miłującemu pokój krajowi, to Związek Radziecki, poparty przez wszystkie miłujące wolność narody świata, pobije na głowę każdego agresora.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP (b) kończy się apelem do wszystkich wyborców, aby w dniu 12 marca, który winien stać się manifestacją ich jedności i zwartości wokoło partii Lenina — Stalina — oddali swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

„Weto" ks. biskupa Bernackiego

Wczorajsza „Gazeta Poznańska" pisze o oburzającej decyzji ks. biskupa Bernackiego, który usunął z funkcji dziekana witkowskiego, ks. kanonika Konarskiego. W artykule czytamy m. in.:

Fakt ten wywarł zrozumiałe oburzenie miejscowej ludności. W sprawie ks. Konarskiego udała się do biskupa delegacja, złożona z 70 osób, spośród 2000 manifestujących na jego cześć parafian i księży dekanatu.

Fakty te wywołują wzburzenie i oburzenie społeczeństwa. Stanowią bowiem oczywiste pogwałcenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, są to po prostu brutalne akty zemsty w stosunku do kapłanów, pragnących lojalnie wykonywać swe obowiązki obywatelskie, zgodne z prawami, rządzącymi w Rzeczypospolitej. Jest rzeczą niesłychaną i niedopuszczalną, ażeby ludzie w Polsce mogli podlegać prześladowaniom za tego rodzaju postawę! Jest to tym bardziej niesłychane, że jak dotąd, daremnie wytężaliśmy słuch, czy nie odezwą się władze kościelne z potępieniem, z pozbawieniem godności kapłańskiej tych księży, którzy suknię duchowną skalali zbrodnią pospolitą.

Nie słyszeliśmy o zawieszeniu w kapłańskich prawach księdza Gurgacza, bandyty rabunkowego z Krakowa, nie słyszeliśmy ani słowa, gdy przed Sądem stawał denuncjant innych księży, gestapowiec Gradolewski, nie potępiono gestapowca, księdza Samulskiego, członka bandy dywersyjnej — księdza Lorka, ani chowającego broń bandycką pod ołtarzem — księdza Lorenca, nie słyszeliśmy nic o kościelnych represjach wobec kata dzieci z Namysłowa „ojca" bonifratra — Florczaka.

Słyszeliśmy za to, że tacy księża — skazani wyrokiem sądu otrzymywali w więzieniu zasiłki i pomoc od wrocławskiej, tarnowskiej i krakowskiej „Caritas".

Czy trzeba jeszcze przeprowadzać dalszą analizę postępku polityków w sutannach? Czy trzeba jeszcze wyraźnie podkreślić, za kim i przeciw komu tego rodzaju postępkiem się postawili?

Bardzo określone oblicze ma ta swoista „sprawiedliwość" sobiepanów w fioletach. Bardzo sobie oni lekceważą opinię publiczną, skoro się ośmielają bezprawnie i wbrew ostrzeżeniom szefa Rządu — stosować represje wobec patriotycznych księży, a przecież weto sobiepanów w fioletach jest niczym innym, jak łamaniem prawa.

Pełnym zaufaniem

obdarza społeczeństwo Obornik nowy zarząd zrzeszenia „Caritas"

W związku z reorganizacją stowarzyszenia „Caritas" działalność tej charytatywnej instytucji na terenie Obornik zostanie znacznie rozszerzona. W najbliższych dniach przystępuje się na terenie tutejszego dekanatu, który w swym zasięgu obejmuje powiat obornicki oraz część powiatów czarnkowskiego, szamotulskiego i chodzieskiego, do wyboru nowych zarządów parafialnych. Nowy zarząd zaopiniuje wnioski najbiedniejszych, którzy otrzymają zwiększoną pomoc. **Na teren Obornik nadeszły już przydziały „Caritas" dla najbiedniejszych, jak ubrania, suknie, obuwie, bielizna, kapelusze, czapki itp.**

Społeczeństwo Obornik wyraża zadowolenie, że na czele parafii stoi działacz katolicki proboszcz obornicki ks. mgr. H. Pankowski, uczestnik zjazdu księży patriotów w Poznaniu i Warszawie, a który został prezesem zarządu Archidiecezjalnego „Caritas" w Poznaniu. Potrafił on w ciągu dwu lat wyremontować i odnowić dwa kościoły obornickie. Jest także znany z przedsiębiorczości, demokratycznych przekonań i patriotyzmu.

Dlatego katolicka część społeczeństwa z pełnym zaufaniem obdarza nowy zarząd „Caritas", który przy zapewnieniu należytej, społecznej kontroli, spełni swe zadania, prowadząc bez przerwy działalność charytatywną.

Pod nadzorem ks. biskupa Kowalskiego
Skandaliczne stosunki w majątkach
Chełmińskiej Kurii Biskupiej

GDAŃSK. W wielu majątkach kościelnych, **mimo wprowadzenia umowy zbiorowej, przepisy jej nadal nie są honorowane.**

Robotnicy rolni w majątku Maciejewo, należącym do dóbr biskupa pelplińskiego ks. dr. Kowalskiego, żyją wprost w skandalicznych warunkach. Np. robotnik rolny, ob. Antoni Leman, z rodziną, składającą się z 6 osób, mieszka w jednoosobowej norze, której ściany pokryte są grzybem, a woda deszczowa przecieka przez sufit, tworząc kałużę na podłodze. W takich samych warunkach żyją robotnicy rolni i w drugim majątku biskupim Polko, gdzie rodzina ob. Drążka (5 osób) musi gnieździć się w małym jednoosobowym pomieszczeniu. Wdowa Nietkowska, której mąż przez 41 lat służył wiernie biskupowi pelplińskiemu, żyje obecnie w nędzy. Po półrocznych staraniach otrzymała wynagrodzenie za cały rok w postaci 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia. Opału jej odmówiono. Nieszczęśliwa kobieta wegetuje w okropnych warunkach.

81-letni, obłożnie chory staruszek Bartoszewski, po 30 latach służby w majątku biskupim, dostaje wraz z żoną — 30 kg żyta na miesiąc i pół litra mleka dziennie, i to ma mu wystarczyć. Nic więc dziwnego, że przymiera głodem i prowadzi życie nędzarza.

Wszystko to się dzieje w pobliżu kurii biskupiej i wspaniale urządzonej rezydencji biskupa ks. dr. Kowalskiego.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż **mimo olbrzymich korzyści, jakie majątki te osiągają i pomimo bezprzykładnego wyzysku robotników, ani Maciejewo ani Polko nie wpłaciły dotąd sum zaliczkowych na podatek gruntowy i FOR na rok bież.**

226 budynków remontuje FGM w Poznaniu

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Adm. Publicz. przygotowało już odpowiednie instrukcje, dotyczące prac Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i w najbliższych dniach mają być one rozesłane do poszczególnych Komitetów.

W tej chwili Miejski Komitet FGM w Poznaniu przygotowuje się do nowego etapu pracy w myśl zapowiedzianych instrukcji. Na rok 1950 złożono ponad 900 wniosków. Dwa do 3 razy w tygodniu odbywają się posiedzenia Komitetu FGM, na których są rozpatrywane nowe wnioski i uchwala się dotacje. Obecnie prace postępują w dalszym ciągu, przy czym wykonuje się roboty remontowe nie rozpoczęte i nie ukończone w roku 1949, które zostały wciągnięte do tzw. planu wstępnego na rok 1950. Takich budynków jest 376, z czego 226 w toku remontowania. (Ss)

Czytelnicy i korespondenci o swoim piśmie

W dniu piątej rocznicy „Głosu Wielkopolskiego" redakcja naszego dziennika otrzymała liczne listy z wypowiedziami i życzeniami od czytelników, przyjaciół i korespondentów. Zawarte w nich uwagi są świadectwem kontaktu, łączącego pismo z masami, przedstawiają rolę, jaką „Głos Wielkopolski" spełnia na obszarze województwa poznańskiego oraz ukazują niedociągnięcia i braki, kryjące się jeszcze w gazecie.

Poniżej drukujemy kilka charakterystycznych wypowiedzi.

Praca korespondenta daje mi zadowolenie

Sam się dziwię, że należę do najstarszych korespondentów terenowych, bo wydaje mi się, że to tak niedawno zacząłem współpracę z „Głosem". Z drugiej jednak strony zeszyty z wycinkami moich notatek w „Głosie" są dosyć grube. Może kiedyś ktoś skorzysta z nich.

Dlaczego zostałem korespondentem „Głosu Wielkopolskiego"? Po prostu dlatego, że mi się właśnie ta gazeta od samego początku najwięcej podobała i widziałem, że ją Czytelnicy najchętniej czytają. Większość Czytelników z prowincji zaczyna czytanie „Głosu" od wiadomości z ich terenu. To im jest najbliższe. Uważam to za dowód zżycia się ze środowiskiem, którego odzwierciedlenia szukają w prasie. Potem czytają wiadomości i artykuły polityczne.

Praca korespondenta nie jest łatwa, bo wymaga nie tylko ciągłego podążania za życiem, trzymania ręki na pulsie tego życia, ale nierzadko naraża go na przykrości ze strony Czytelników, na pretensje, niezrozumienie. Mimo to praca ta daje mi dużo zadowolenia.

Moja współpraca z „Głosem" układała się zawsze dobrze. Na jego pięciolecie życzę Mu dalszego rozwoju oraz sympatii ze strony najszerszych rzesz czytelniczych.

J. Horowski (Śrem),
korespondent „Głosu"

Piszcie jeszcze więcej o życiu tzw. „terenu"

Jeszcze słychać było odgłosy walk z okupantem, jeszcze drogami przewalały się transporty wojskowe, gdy na Pałukach ukazały się pierwsze numery „Głosu Wielkopolskiego". Numery te były wprost rozchwytywane przez spragnionych drukowanego słowa polskiego obywateli. Mieszkańcy Pałuk nieprzerwanie od 5 lat znajdują na łamach „Głosu" kronikę pałucką, odbicie swojej pracy, tak na niwie społecznej, jak i gospodarczej, swoich radości i smutków, dowiadują się o zdarzeniach i osiągnięciach.

Stały wzrost nakładu świadczy o poczytności pisma. Torby naszych listonoszy, tak miejskich jak i wiejskich wypchane są codziennie egzemplarzami „Głosu", który jako pismo popularne i dostosowane do wymagań czytelników zdobywa sobie poczytność i powszechne uznanie.

Składając szczere i serdeczne życzenia młodemu jubilatowi, pragniemy podkreślić nasze przywiązanie do popularnego „Głosu Wielkopolskiego" i życzymy mu zarazem dalszego rozwoju.

Edwin Kaźmierski (Pałuki)
korespondent „Głosu"

„Włókniarz" — racjonalizator o „Głosie"

Jan Kruczek urodził się w 1899 r. w Szerku, pow. Bielsko. Ojciec jego był murarzem, matka — robotnicą fabryki włókienniczej. Ob. Kruczek pracuje od młodych lat we włókiennictwie, a od roku 1945 jest majstrem tkackim w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Lubsku (Ziemia Lubuska).

— Co Obywatel myśli o „Głosie Wielkopolskim"?

— Wasz dziennik czytam od dłuższego czasu i mogę powiedzieć, że zżyłem się z nim. „Głos Wielkopolski" zaliczam do najpoczytniejszych pism na terenie Lubska i okolicy. „Głos" nie tylko informuje nas, ale także uczy i organizuje. Czytając sprawozdanie z jakiejś manifestacji, mam wrażenie jakbym był jej uczestnikiem.

— No tak, ale to same pochwały pod naszym adresem. A co się Obywatelowi nie podoba?

— Chcecie i to wiedzieć? Dobrze. A więc powiem, że zawsze z żalem odkładam po przeczytaniu szczupłe stroniczki pisma, do którego się przyzwyczaiłem. Przy sześciu stronach jest jeszcze coś do czytania, przy czterech — niewiele — i zawsze wtedy mam żal do Redakcji.

Chcemy na zakończenie dodać, że ob. Kruczek jest racjonalizatorem, gdyż ulepszył ostatnio krosno kortowe przez zastosowanie sprężyn bocznych, co daje wielkie udogodnienie w pracy i oszczędności w produkcji.

Szerzej stosujcie pozytywną, twórczą krytykę

Polskie słowo drukowane oczekiwało tak samo wolności, jak i miliony Polaków. „Głos Wielkopolski", który na terenie naszego województwa pierwszy dawał czytelnikom wiadomości o ostatecznych zwycięstwach (w czasie marszu na Berlin), pokazywał i wyjaśniał nowe, sprawiedliwe prawa Polski Ludowej, informował o osiągnięciach w odbudowie kraju i głosił idee demokracji ludowej, zdobył sobie

pełną sympatię i uznanie społeczeństwa wielkopolskiego. „Głos Wielkopolski" — realizator planów Polski Ludowej — przynosi to, czego żąda i chce klasa pracująca tak w przemyśle jak i na roli. Wiadomości z terenu, jakie zamieszcza „Głos", są wykładnikiem życia społecznego, a jego uwagi i krytyka są nieomal natychmiast realizowane, po linii słusznych żądań.

Z okazji 5 rocznicy istnienia „Głosu" życzę tą drogą powiększenia jego nakładu, by mógł dalej kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kazimierz Trzciński (Wolsztyn)
korespondent „Głosu"

EDMUND OSMAŃCZYK

Oś Rzym - Bonn

(Od własnego korespondenta API)

Berlin, w lutym

„Ścisła łączność między Rzymem a Bonn znalazła swój wyraz w liście włoskiego premiera de Gasperi'ego do kanclerza Adenauera, więc przedstawiciela tego rządu, który w swym składzie najbardziej przypomina rząd niemieckiej republiki związkowej (Trizonii — przyp. mój). Do tego dodać należy, że dobre osobiste stosunki między de Gasperim, a doktorem Adenauerem prawdopodobnie w ciągu bieżącego Świętego Roku doprowadzą do spotkania obu mężów stanu i przyczynią się do nawiązania, a raczej do wznowienia politycznych i gospodarczych stosunków między obu narodami. Rok Święty da również okazję do wznowienia starych kulturalnych stosunków między Niemcami a Włochami. Z różnych przyczyn przerwany napływ niemieckich turystów do Włoch znów odbywać się będzie w duchu dawnej wymiany kulturalnej między obu narodami. Rozmowy nie będą zmącone żadnymi przeciwieństwami politycznymi, czy gospodarczymi, toteż można mieć nadzieję, iż owocem ich będzie ścisła przyjaźń niemiecko-włoska".

Ten długi cytat wyjęty jest z oficjalnego biuletynu partii dra Adenauera (chrześcijańsko-demokratyczna unia). Cytat ten pokazuje, że i w polityce zagranicznej, podobnie, jak w polityce wewnętrznej mario-netkowy „rząd" Trizonii idzie starymi kolenami dawnej Rzeszy. Polityka zagraniczna tego „rządu", w myśl statutu okupacyjnego zastrzeżona jest wyłącznie dla wysokiego komisarza USA, Francji i W. Brytanii. Jeśli więc mr Adenauer pozwolił sobie na pomysł wznowienia osławionej osi, to uczynił to, rzecz prosta, na polecenie wysokich komisarzy a ściśle, jednego wysokiego komisarza, mr Mac Cloy'a z USA (notabene powinowatego mr Adenauera, żona Mac Cloya jest z domu Zeisler, podobnie jak pierwsza nieżyjąca żona Adenauera).

Na marginesie tej oficjalnej zapowiedzi wznowienia osi Rzym—Bonn zanotujmy, że w Bonn przebywa już od kilku miesięcy przedstawiciel Hiszpanii gen. Franco, a na obszarze Trizonii urzędują już izby handlowe: argentyńsko-niemiecka, chilijsko-niemiecka, portugalsko-niemiecka itp., mające opinię półoficjalnych przedstawicielstw. Jeśli do tej wiadomości dodamy, że w ciągu minionych 5 miesięcy utworzenia miarionetkowego rządu Trizonii, liczba byłych członków NSDAP w urzędach państwowych „krajów" i „związku" wzrosła w sposób tak zastraszający, że nawet dość tolerancyjni w tych sprawach Brytyjczycy protestują, to mamy jasny obraz, w jakim kierunku skierowana jest przez wysokiego komisarza USA Trizonia.

Aby nie być gołosłownym przytoczę wiadomość podaną 13 lutego 1950 r. przez dziennik brytyjski dla ludności niemieckiej „Die Welt", treści następującej: „Według danych oficjalnych amerykańskich władz okupacyjnych 60 proc. wszystkich wyższych stanowisk w urzędach w Wirtembergii i Badenii zajmują byli członkowie NSDAP. Liczba ta, szczególnie jeśli chodzi o urzędy najwyższe, stale wzrasta. W Bawarii, według tych samych danych, procent byłych członków NSDAP na wyższych stanowiskach w urzędach jest równie wysoki".

Notabene, w latach hitlerowskich również nie wszystkie stanowiska w urzędach zajmowali członkowie NSDAP. Według statystyki związku niemieckich urzędników z roku 1939, członkami NSDAP było wówczas około 65 procent urzędników. Jak widzimy Trizonię nie wiele już tylko dzieli od stanu przedwojennego.

1515 cetnarów z hektara!

Olga Gonażenko pobiła rekord uprawy buraka cukrowego

Ile buraka cukrowego można otrzymać z jednego hektara? Kto osiągnął najlepsze zbiory?

— Nie ma żadnych granic dla urodzajności gleby. Najwybitniejszy agronom rosyjski, prof. Wiliams twierdził: Jeżeli zapewnimy roślinom wszelkie potrzebne im do wegetacji warunki — plon ich będzie nieograniczony.

Rozmowa z Mikołajem Sajenko

Rozmowa powyższa toczyła się między kierowniczką ogniwa w kołchozie „Pierwszy Maj", Olgą Gonażenko, a starszym agronomem cukrowni Karabułackiej, Mikołajem Sajenko. Nie z pustej tylko ciekawości interesowała się kierowniczka ogniwa osiągnięciami słynnych hodowców buraka. Już od trzech lat studiowała ona pilnie ich doświadczenia, pragnąc zastosować je w warunkach lokalnych, na kazachstańskich polach rejonu Taldy-Kurgańskiego.

W czasie dalszej rozmowy agronom poinformował kierowniczkę ogniwa, że najwyższy urodzaj buraka cukrowego — 607 cetnarów z ha — otrzymano niegdyś w Holandii, ale hodowcy radzieccy dawno już ten rekord pobili. W rozmaitych strefach klimatycznych kraju na różnej glebie, osiągnęli oni jeszcze wyższe zbiory, ustalając w tej dziedzinie szereg nowych rekordów światowych.

Na Ukrainie wiele ogniw o-trzymuje corocznie na ziemiach o przepuszczalnym podglebiu 750 do 800 cetnarów buraka cukrowego z ha. Kierowniczka ogniwa, Starbajewa, hodując buraki na polach nawadnianych, otrzymała 1302 cetnary z ha. Już w 1937 roku Siemion Utepbergenow, kierownik ogniwa w kołchozie im. Lenina w Kazachstanie, otrzymał 1410 cetnarów buraka cukrowego z ha, ustalając w ten sposób światowy rekord plonu tej uprawy.

Podane przez agronoma cyfry pobudziły inicjatywę Olgi Gonażenko. Młoda kierowniczka ogniwa postanowiła pobić najwyższe wskaźniki, osiągane dotychczas przez radzieckich hodowców buraka.

Zaczęła od poletka doświadczalnego

W zrealizowaniu tych ambitnych zamierzeń dopomógł kierowniczce ogniwa agronom Sajenko. W oparciu o zdobycze nauki miczurinowskiej i doświadczenia najwybitniejszych kołchozowych hodowców buraka, Sajenko ustalił razem z nią metodę pracy, która pozwoliła uczynić wielki krok naprzód w kierunku podniesienia plonów buraka cukrowego.

W 1948 roku ogniwo Olgi Gonażenko zebrało z półhektarowego poletka doświadczalnego 768 cetnarów buraka. Wówczas Olga Gonażenko i jej towarzyszki zobowiązały się zebrać w roku 1949 po 1500 cetnarów buraka cukrowego z ha.

Kierowniczka ogniwa, Gonażenko, opowiada:

Już na jesieni przygotowałyśmy 10 ha ziemi pod przyszłe plantacje — pługi traktorowe zaorały głęboko pole, na którym przedtem rosła pszenica jara. Wczesną wiosną zabronowano działkę i uprawiono kultywatorami.

„Laboratorium" w polu

Ogniwo zakończyło siew buraka cukrowego w najodpowiedniejszym terminie. Zasiewałyśmy nasiona jarowizowane. Na specjalnej działce 2-hektarowej, wysiałyśmy wyhodowane przez nas nasiona selekcyjne. Na działce tej rozrzuciłyśmy równomiernie 450 cetnarów nawozu naturalnego, 11 cetnarów popiołu drzewnego oraz po 6 cetnarów superfosfatu, 2,6 cetnara saletry amoniakalnej i 1,6 cetnara potasu chlorowego na hektar. Starałyśmy się, by nawozy organiczne i mineralne przeniknęły jak najgłębiej w ziemię.

Ogniwo nasze starannie niszczyło chwasty i we właściwym czasie okopywało buraki. Burak cukrowy lubi ziemię miękką, wilgotną i dlatego na naszej plantacji 9 razy mechanicznie spulchniałyśmy ziemię. Podlewałyśmy buraki ośmiokrotnie w okresie wegetacji i dwukrotnie przed zbiorami. W okresie upałów podlewałyśmy je 2 do 3 razy na miesiąc, łącząc to z podkarmianiem roślin i nawożeniem.

Plantacja ogniwa Olgi Gonażenko, stała się prawdziwym „laboratorium w polu" — jak najściślej splatała się tu praca fizyczna z umysłową. W ciągu ubiegłego lata przyjeżdżało do „laboratorium" wielu agronomów z kazachskiej filii Wszechzwiązkowej Akademii Rolniczej im. Lenina.

Wykonały zobowiązanie

Olga Gonażenko i kołchoźnice z jej ogniwa wykonały zobowiązanie, które początkowo wydawało się niezwykle śmiałe: zebrały po 1515 cetnarów buraka cukrowego z ha. Ogniwo, składające się z 10 osób, otrzymało za dostarczone państwu ponad plan buraki premię w ilości 75 cetnarów cukru i 27 tysięcy rubli gotówką.

Wyniki pracy ogniwa Olgi Gonażenko skłoniły agronomów do zrewidowania wielu dotychczasowych przepisów z dziedziny hodowli buraka. Uczony kazachski, doktor nauk rolniczych, prof. Bojaszew, oświadczył:

— Możemy wyciągnąć trzy wnioski z doświadczenia ogniwa Gonażenko. Przede wszystkim kołchoźnice wybierały do siewu nasiona największych buraków, wagi ponad 2 kg, wyhodowanych w warunkach miejscowych; poprzednio zaś u nas w Kazachstanie normą było stosowanie nasion z buraków wagi 200 do 300 gramów. Po wtóre Olga Gonażenko obaliła dość rozpowszechnione mniemanie, że buraki cukrowe wagi ponad 700 gramów zawierają mniejszą ilość cukru. **Udowodniła ona, że zwiększenie wagi buraka przy prawidłowym żywieniu rośliny, podnosi zawartość cukru do 17, a nawet 18,6%.** Po trzecie, ogniwo stosowało na swojej plantacji obok organicznych, również nawozy mineralne, wprowadzając je na dużą głębokość. Działanie nawozów mineralnych w połączeniu z organicznymi okazało się znacznie intensywniejsze.

*

Olga Gonażenko została odznaczona tytułem Bohaterki Pracy Socjalistycznej.

W. Seredyński

Problem kinoteatralny w Zielonej Górze

Od pewnego czasu Zielona Góra pozbawiona jest możliwości oglądania występów teatru zawodowego. Na odcinku życia teatralnego miasto nasze „zabite jest deskami" dla objazdowych teatrów.

Paradoksem mogłaby się wydawać tego rodzaju sytuacja dla każdego znającego Zieloną Górę z jej ogromnych osiągnięć gospodarczych, z jej przodującego stanowiska na Ziemi Lubuskiej — jako miasta robotniczego i prężnego.

Nie chcę tu umniejszać dużych zasług robotniczego teatru „Reduta", który z powodzeniem usiłuje wypełnić lukę powstałą z braku teatru zawodowego. Lecz pamiętać należy, że członkowie teatru **„Reduta"** nie są zawodowymi aktorami. Ich obowiązki zawodowe nie pozwalają na to, by częściej jak raz na 3—4 miesiące przygotować i wystawić nową wartościową sztukę.

W okresie pełnego upowszechnienia kultury, gdy teatr ma do spełnienia doniosłą rolę wychowania nowego człowieka — jedno przedstawienie na kwartał to stanowczo za mało.

Przyczyną tego że teatry zawodowe, objeżdżające wszystkie miasta Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej omijają Zieloną Górę, jest **krótkowzroczna polityka Zarządu Miejskiego**, który zbyt pochopnie wydzierżawił gmach Teatru Miejskiego — Filmowi Polskiemu. Film Polski zaś dyktuje objazdowym teatrom warunki nie do przyjęcia.

Planując otwarcie (koniecznego zresztą) drugiego kina — Film Polski poszedł po najmniejszej linii oporu. Zielona Góra posiada przy ul. Kasprowicza budynek, w którym mieściło się niegdyś kino. Budynek stoi obecnie pusty i niszczeje, a przecież nie wymaga on zbyt dużego remontu. Tym budynkiem powinien zainteresować się właśnie Film Polski.

Drugie kino można z powodzeniem umieścić w sali b. Hotelu Parkowego. Lokal ten służy obecnie jako źródło dochodu dla Związku Zaw. Metalowców mimo, że pomyślany był jako „Dom Kultury Robotniczej". Niestety, Dom Kultury służy zgoła innym celom. W soboty (w inne dnie sala jest zamknięta) można zobaczyć naszą młodzież, która nadużywając napoi wyskokowych, w takt muzyki z uporem godnym lepszej sprawy, szlifuje parkiet. Władze miejskie przyznając lokal Zw. Zaw. Metalowców przypuszczały oczywiście, że będzie on inaczej wykorzystywany. Może by zarząd Zw. Metalowców zastanowił się nad właściwym wykorzystaniem lokalu?

Utworzenie kina w b. Hotelu Parkowym przynieść może podwójną korzyść: zwolni gmach teatru dla teatru i ożywi peryferie miasta. Tego oczekuje od Zarządu Miejskiego kulturalne społeczeństwo Zielonej Góry.

BOLESŁAW SOBKÓW

Zacieśnijcie żywszy, codzienny kontakt z czytelnikami

Oto co pisze przyjaciel „Głosu" — inteligent pracujący Jerzy Wojno z Chodzieży:

„Głos Wielkopolski" od chwili wyzwolenia stał się prawdziwym przyjacielem ludności okręgu nadnoteckiego. „Głos" — odegrał w woj. poznańskim doniosłą rolę wychowawczą — pomógł nam zrozumieć sens wielkich przemian w Polsce Ludowej, spełnia rolę informacyjną i szkoleniową w sensie popularyzacji wiedzy. Dlatego, z okazji tej pięknej uroczystości pisma, życzę jako przyjaciel „Głosu" jeszcze żywszego, bezpośredniego kontaktu z masami czytelników, gdyż w dziedzinie naszych spraw gospodarczych i społecznych jest jeszcze dużo do zrobienia a łączność mas z pismem jest podstawą sukcesu dziennika.

Jerzy Wojno (Chodzież)

Jacuś będzie przodownikiem

We współzawodnictwie zbiorowym zwyciężają „Motylki"

10 minut w przedszkolu T.P.D.

Czy nie lekka przesada? — pomyślałem, usłyszawszy wiadomość, że przodujące przedszkole TPD w Poznaniu przy ulicy Senatorskiej 2 wprowadziło współzawodnictwo wśród dzieci przedszkola. Współzawodnictwo? I w czym? W zabawie? Nie! — pomyślałem — to trzeba zobaczyć na miejscu.

Ulica Senatorska leży na Osiedlu Grunwaldzkim w pięknej dzielnicy willowej, tuż przy ostatnim przystanku. Już z daleka widać, gdzie uwili sobie gniazdko nasi milusińscy, w ogródku przed domem duża piaskownica, huśtawki, drabinki, równoważnice na razie jeszcze bezczynne, ale jeżeli słońce będzie tak przygrzewać... Przedszkole zajmuje 3 duże słoneczne pokoje na parterze willi, nie licząc pomieszczeń dodatkowych. Energiczna młoda dziewczyna, o spojrzeniu śmiałym i otwartym, to kierowniczka przedszkola, p. Jadwiga Suchocka.

Znak rozpoznawczy

Dziecięce płaszczyki wiszą rzędem w idealnym porządku. Nad każdym z nich kolorowy znaczek: kaczuszka, baranek, domek. Każde z dzieci, które przecież nie potrafią jeszcze czytać, ma swój „znak rozpoznawczy". Przydaje się on jeszcze i w innych okazjach, właśnie przy współzawodnictwie, ale o tym później.

W tej chwili dzieci są po śniadaniu. Piły kakao, jadły chleb Grahama z masłem i serem, na deser otrzymały jabłka. Rozkład dnia, bo jest i regulamin, przewiduje teraz pół godziny leżakowania. Dzieciarnia leży na wyciągniętych kocach i coś tam sobie pod nosami bajdurzy, ale tak cichutko, „żeby pani nie słyszała".

Pokoje lśnią od czystości. Kwiatków w doniczkach naliczyłem 40 sztuk! Na ścianach piękne, kolorowe obrazki. A zabawki! Oto duży pokój lalek, kompletnie umeblowany, oto warsztat stolarski dla młodych majsterklepków, dalej konie na biegunach, misie, cymbałki, klocki w takiej ilości, że chyba możnaby zbudować z nich drugi Poznań — taki dla dzieci oczywiście.

Zabawek trzeba więcej

— To wszystko mało — mówi z troską p. Jadwiga — zabawek potrzeba nam jeszcze więcej. Niektóre robimy na miejscu. Na przykład te duże misie zrobiliśmy sami. Kosztowały nas po 800 zł, a cena w składach 4 tys. Lalki też robimy sami. Ale przecież nie potrafimy robić wszystkiego. Chłopcy chcieli kolei, samochodów drewnianych.

— Jaki jest rozkład zajęć?

— Od 8 do 9 zabawy dowolne. Potem sprzątanie zabawek, mycie rąk i śniadnie. Po jedzeniu pół godziny leżakowania a później opowiadanie wychowawczyni. Obecnie przerabiamy pracę kolejarzy, dziś tematem będzie dworzec. Potem następują ćwiczenia liczbowe lub poznawanie przyrody. Wreszcie śpiew i rytmika. (Ach, więc to po to ten fortepian w pokoju zabaw!). Wreszcie zabawa dowolna aż do obiadu.

— Czy ten rozkład nie podporządkowuje zbytnio tak małych dzieci i nie głuszy przez to ich indywidualności?

Cel: wychować dziecko do współżycia społecznego

— Myślimy o tym. Mamy dwa cele wychowawcze: przygotować dziecko do harmonijnego współżycia społecznego, bez urazów, kompleksów i zahamowań — i drugi cel wydobyć na jaw indywidualność dziecka.

Ten drugi cel osiągamy przez pozostawienie dziecku jak największej swobody wszędzie tam, gdzie swoboda ta nie koliduje z interesem reszty dzieci. Najwięcej inicjatywy przejawiają dzieci w zabawach dowolnych i dlatego wymagają one tak dużo materiału pomocniczego.

— A jak jest właściwie z tym współzawodnictwem?

I dowiaduję się bardzo interesujących rzeczy, które są w pewnym stopniu rewelacją, gdyż nigdzie dotychczas nie pomyślano o tym i próba poznańskiego przedszkola TPD spotkała się z dużym zainteresowaniem władz centralnych. Zgodnie z dwucelowym założeniem wychowawczym, współzawodnictwo dziecięce idzie dwoma torami: indywidualnym i zbiorowym.

Sześcioletni Jacuś Heler z ul. Płowieckiej nr 7, to zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie indywidualnym. Na dużej barwnej tablicy przy

Tak dzieci przedszkola T. P. D. przy ul. Słowackiego przywitały Nowy 1950 Rok

jego „znaku rozpoznawczym" same czerwone punkciki we wszystkich czterech rubrykach, którymi są: czystość, punktualność, współżycie z gromadą i zachowanie. Znaczy to, że Jacuś był zawsze najczyściejszy, najbardziej obowiązkowy, do przedszkola nie spóźniał się i nie opuszczał bez potrzeby, nie skarżył się, nie wydzierał nikomu zabawek i nie pokazywał języka.

Zapytany czym będzie gdy dorośnie Jacuś odpowiada bez wahania: przodownikiem!

— Ma pani dużo kłopotu z oceną, skoro pani trzódka liczy 50 dzieci.

Dzieci same oceniają

— Nie — pada odpowiedź, — dzieci oceniają się same. I żeby pan wiedział jakie są spostrzegawcze, sprawiedliwe, nigdy się nie mylą.

— A jak przedstawia się współzawodnictwo zespołowe?

— Zaczęło się tak. Mamy w jadalni 7 stołów. Stoły przybrały sobie dowolne nazwy. Oczywiście są „Misie", „Motylki", „Pszczółki"; ale są i „Lotnicy", „Górnicy". Najpierw wprowadziłam współzawodnictwo w dobrym zachowaniu przy stole. Wiadomo co dzieci lubią wyprawiać przy jedzeniu. Otóż ten stół, który je posiłek wzorowo, otrzymuje na tabeli czerwoną kropkę, inne — czarną.

— Czy są objawy poczucia zbiorowej odpowiedzialności?

— Naturalnie, dzieci pilnują się wzajemnie, przywołują do porządku, przestrzegają, słowem — uczą żyć społecznie.

Zosia Mikołajewska z ul. Skarbka nr 22 należy do „Motylków" i jest dumna, bo „Motylki" przodują w jadalni na tabeli. Jej młodsza siostrzyczka, Hania, siedzi przy stole „Krasnali", ale złe to jakieś „Krasnale": na tabeli ani jednego czerwonego punktu! Już w całym przedszkolu głośno o tym, że „Krasnale" postanowiły za wszelką cenę przesiedzieć grzecznie, chociaż jeden posiłek. Ale cóż, to tak przyjemnie pacnąć sąsiada łyżką po łepetynie...

Przedszkoli jeszcze za mało

Wzorowe to pod każdym względem przedszkole nie jest bynajmniej „dla wybranych". Przyjmuje się wszystkie dzieci, które się zgłoszą. I jest bezpłatne gdyż należność uiszcza zakład pracy ojca dziecka z funduszów społecznych. Że takich przedszkoli w Poznaniu jest zbyt mało (tylko 3!) świadczy fakt, że na Senatorską przyjeżdżają dzieci z Łazarza, Jeżyc a nawet z oddalonej Wildy.

Pokój do zabaw ma jedną ścianę całą ze szkła, wielkie okno, które wychodzi na południe, za oknem taras i piękny duży ogród z basenem na wodę.

— Wyobrażam sobie jakie używanie mają dzieci w lato na tym tarasie i w basenie!

— Niestety — mówi kierowniczka z westchnieniem — do tarasu, basenu i w ogóle do tej części ogrodu dzieci dostępu nie mają.

Ogród pana mecenasa

I dowiaduję się dziwnych rzeczy. Dzieci dostały trzecią część ogrodu, tę od strony wschodniej, natomiast piękniejsza i większa partia ogrodu od strony południowej z tarasem i basenem, to odgrodzony podwójnym zasiekiem z drutu rezerwat drugiego lokatora willi p. mecenasa Theobalda, który według jego własnych słów „też musi gdzieś odpoczywać". Trudno pojąć dlaczego jeden p. mecenas musi mieć więcej ogrodu od 50 dzieciarni, zwłaszcza, że dzieci o godz. 2 po poł. odchodzą do domów, a do tej godziny pracują chyba — nawet mecenast.

Ano, są jeszcze różni ludzie...

Z. J.

Pracowniczki PCK

na Dzień Kobiet

Z inicjatywy Koła Ligi Kobiet przy poznańskim Okręgu PCK odbyło się nadzwyczajne zebranie wszystkich pracowniczek.

Uczestniczki zebrania podjęły w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet szereg zobowiązań. M. in. postanowiono wciągnąć do szeregów L. K. wszystkie pracowniczki Okręgu Poznańskiego PCK, założyć 12 nowych kół PCK, wzmóc dyscyplinę pracy i wprowadzić współzawodnictwo pracy. Ponadto wszystkie pracowniczki zobowiązały się uszyć po dwie koszulki niemowlęce dla żłóbka, a pracowniczki Wydziału Finansowego zobowiązały się wykonać przedterminowo nowy bilans roczny. (ost)

Jak Poznań uczci

5 rocznicę wyzwolenia

Społeczeństwo Poznania przygotowuje się do obchodu swego święta w dniu 23 lutego — piątej rocznicy oswobodzenia miasta przez Armię Radziecką. Dzień ten zbiega się z 32 rocznicą powstania Armii Radzieckiej.

Komitet Obywatelski obchodu 5 rocznicy wyzwolenia złożony z przedstawicieli MRN, Wojska, związków zawodowych, partii, organizacji społecznych i młodzieżowych ustalił już program uroczystości w dniach 22 i 23 bm. Począwszy od dnia dzisiejszego aż do końca miesiąca w świetlicach zakładowych będzie wystawiany montaż słowno-muzyczny pt. **„Od Wołgi do Warty"**, omawiający historię zmagań Armii Radzieckiej z niemieckim faszyzmem. Montaż zorganizowany jest przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. W przeddzień rocznicy wyzwolenia (22 bm.) w godzinach wieczornych z poszczególnych punktów dzielnicowych wyruszą capstrzyki na Plac Wolności, a stąd delegacje dzielnicowe połączą się w wielki pochód, który uda się z wieńcami na stoki Cytadeli pod Pomnik Bohaterów. Na stokach Cytadeli, po złożeniu wieńców, nastąpią przemówienia przedstawicieli władz miejskich i Armii Radzieckiej. Delegacje dzielnicowe zbiorą się o godz. 17 w następujących punktach: **Śródmieście** — na Placu Wielkopolskim, oraz **Wilda, Łazarz, Jeżyce i Śródka** na rynkach. W dniu 23 bm. o godzinie 16 odbędzie się w Operze **uroczyste publiczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej** z udziałem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W części artystycznej posiedzenia wystąpią artyści scen poznańskich oraz zespoły świetlicowe. O godz. 19.30 odbędzie się koncert Filharmonii Poznańskiej. Bezpłatne bilety rozprowadzi ORZZ. Również o godz. 19.30 rozpoczną się w poszczególnych dzielnicach zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi. W dniu 23 bm. w ramach obchodu rocznicy wyzwolenia, nastąpi w Nowym Ratuszu otwarcie świetlicy dla pracowników Zarządu Miejskiego oraz filii Biblioteki Miejskiej połączonej z wypożyczalnią książek w dzielnicy Główna przy ul. Krańcowej.

W poznańskich zakładach pracy i świetlicach zostaną wygłoszone w tych dniach pogadanki o osiągnięciach Armii Radzieckiej. Prelegentami będą oficerowie Wojska Polskiego. (wm)

138 przodowników i 31 racjonalizatorów

wśród pracowników pocztowych

W czwartym kwartale ub. roku brało udział we współzawodnictwie pracy 2.116 pracowników pocztowych Okręgu Poznańskiego. W porównaniu z trzecim kwartałem ub. r. liczba współzawodniczących wzrosła o 783 pracowników.

Na podstawie kwartalnych sprawozdań Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy wytypował 138 przodowników, z których 68, to pracownicy fizyczni. We współzawodnictwie zespołowym brało udział 46 grup. Przodownicy indywidualni otrzymali w nagrodę za swój wysiłek premie pieniężne w wysokości od 2 do 8 tys. zł. Ogółem w czwartym kwartale ub. roku wypłacono 700 tys. zł premii.

Z dniem 1 stycznia br. z kompetencji Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy wyłączono rozpatrywanie wniosków racjonalizatorskich i powołano do życia komisję usprawnień pocztowych oraz komisję usprawnień technicznych przy Dyrekcji Okr. Poczt. i Telekom. Analogiczne komisje utworzono przy obwodowych urzędach pocztowych i rejonowych urzędach telegraficzno - telefonicznych. **W styczniu br. do komisji usprawnień pocztowych wpłynęły 42 wnioski, z których rozpatrzono 31.** Komisja wypłaciła racjonalizatorom premie wzgl. zaliczki w wysokości 37 tys. zł. (wm)

W Górze pod Jarocinem

dojrzewają cytryny

W dużej oranżerii Średniej Szkoły Rolniczej w Górze (pow. Jarocin) znajdują się 2 drzewka cytrynowe. Jedno z nich obrodziło w ub. roku bardzo obficie, posiada bowiem 47 owoców, które obecnie dojrzewają. Niektóre z nich są nawet większe od importowanych z zagranicy, a poza tym niczym nie różnią się w smaku. (pl)

Studenci bawią się

z ludźmi pracy

Swego czasu donosiliśmy, że studenci poznańskiej Szkoły Inżynierskiej urządzili zabawę karnawałową pod hasłem „Młodzież bawi się z ludźmi pracy". Za przykładem studentów inżynierii, również Komitet Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich przy Uniwersytecie Poznańskim organizuje w dniu **dzisiejszym o godz. 21** w auli U. P. wielką zabawę, podczas której młodzież będzie się bawiła z przodownikami pracy przy dźwiękach orkiestry Braci Renz.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w Komitecie Uczelnianym FPOS (ul. Armii Czerwonej 7).

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

„Wiele hałasu o nic"

Do redakcji naszej nadszedł list jednej z Czytelniczek, (nazwisko znane redakcji), która obok uznania dla personelu lekarskiego i pielęgniarek Kliniki Położniczo-Ginekologicznej w Poznaniu za ich ofiarną pracę i troskliwą opiekę nad chorymi daje mały obrazek jednego dnia w szpitalu.

Piątek. Godz. 4 rano. Zaczynał się pracowity dzień szpitalny.

Pielęgniarka zapaliła światło i podała wodę i mydło. Trzy młode rozespane jeszcze mamusie niechętnie zabierały się do porannej toalety próbując znów zasnąć po umyciu się. Sen uleciał z powiek dopiero wtedy, gdy posłyszały płacz niemowląt rozwożonych do karmienia. Mali obywatele upominali się o śniadanie. Elżunia, Maciuś i Krzyś zachowywali się jednak spokojnie, a Krzysia trzeba było nawet budzić klapsem. Taki śpioch!

Po karmieniu można było dalej drzemać, aż do godz. 8 kiedy znów przywożono dzieciarnię i przynoszono śniadanie. Owszem, można było, ale nie w piątek, który jest dniem generalnych porządków.

Zaczęło się od podłogi!

Pasta miała taki potworny zapach niepodobny do żadnych znanych, że rozbolałe od niego głowy zdawały się pękać. Potem przyszła zmiana bielizny pościelowej, serwetek, mycie, czyszczenie wycieranie, polerowanie wszystkich drzwi, klamek i wszelkich możliwych „ruchomości i nieruchomości" w pokojach chorych.

— Tylko w moim stoliku proszę niczego nie ruszać — odezwała się jedna z pacjentek gdy pielęgniarka podeszła do jej szafki.

— Muszę wszystko poukładać w szufladzie bo doktor wymaga porządku i w szufladach.

— Stanowczo proszę niczego nie ruszać — zaoponowała chora.

— W szkole nas uczono, by utrzymywać porządek w szufladach i doktor może zajrzeć do szuflady.

— Proszę zostawić! Siostra zrobi mi taki porządek, że ja potem nie sięgnę po potrzebny mi przedmiot.

Pielęgniarka zrezygnowała z przekonywania upartej pacjentki. W piątek na dłuższe dyskusje nie miała czasu.

— Skąd to podenerwowanie. Co za bieganina?

— Nie wie pani? Generalne porządki przed jutrzejszą wizytą profesora.

— Aha!

Czy to z powodu śmierdzącej pasty, czy też z powodu otwartych podczas mycia okien, lecz jedna z pacjentek dostała następnego dnia dreszczy. Zadzwoniła na siostrę.

— Proszę przykryć mnie jeszcze kocem, bo mi zimno — poprosiła.

— Ależ zaraz profesor będzie wizytował!

— No więc co z tego?

— Koc zeszpeci ogólny wygląd łóżka i pokoju.

— Proszę przynieść koc. Czy wygląd łóżka jest ważniejszy od zdrowia chorej?

Pielęgniarka przyniosła koc.

Po korytarzu siostry biegały coraz szybciej, co chwilę wbiegała jedna z nich do pokoju, by po raz setny już chyba poprawić łóżka, które musiały być „ścielone w kostkę" i sprawdzić czy wszystko jest w porządku.

— Prosimy nam podać jeszcze bukiety do ręki, bo już „równo i sztywno" czekamy na tę wizytę, — odezwała się jedna z chorych.

W końcu po wielu jeszcze kwadransach oczekiwania pielęgniarka wpadła do pokoju, zerwała koc z łóżka chorej nerwowo podniosła z podłogi jakiś, dla niej tylko widzialny, pyłek i ze słowami: — już idzie! — znikła.

Do pokoju wszedł profesor w licznej asyście lekarzy i sióstr.

Lekarz oddziałowy z pośpiechem meldował stan zdrowia pierwszej z brzegu pacjentki biorąc do rąk kartę choroby, a profesor popatrzywszy krótką chwilę odwrócił się i wyszedł. Asysta za nim.

I to wszystko? — zapytały z rozczarowaniem chore leżące, „na baczność".

Wystawa

Mickiewicz — Puszkin

w Poznaniu

W Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu nastąpi w dniu 22 bm. uroczyste otwarcie Wystawy Mickiewicz — Puszkin, która odwiedziła już część miast uniwersyteckich. Wystawa trwać będzie sześć tygodni. Wystawa zwiedzi również szereg miejscowości na terenie Wielkopolski.

I Audycja muzyczna

uczniów P. W. S. M.

W Auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (ulica Armii Czerwonej 19) w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 19 odbędzie się I Audycja Muzyczna w wykonaniu studentów PWSM. W programie utwory: E. Lalo, A. Pochon, Stan. Golestan, P. Czajkowski.

Wstęp wolny!

Ping-pong ma zwolenników na wsi

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Drzeczkowie pow. Leszno, ciekawe spotkanie w tenisa stołowego pomiędzy LZS z Osieczny, a miejscowym LZS które po zaciętych walkach, stojących na dość dobrym poziomie technicznym zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:15. Spotkanie rozegrano systemem każdy z każdym, gdzie z każdej drużyny walczyło po pięciu zawodników.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: M. Niedźwiedziński 5, H. Matuszewski 4, J. Barczyński 3, oraz Pawełczyk i Umiński po 1. Dla pokonanych: Stępniewski 4, Urbański 3 oraz Peikert i Lenartowicz po 2. Był to trzeci z kolei rozegrany mecz pomiędzy powyższymi zespołami, poprzednie dwa zakończyły się wysokim zwycięstwem LZS Osieczna. (R)

Informują nas z Krotoszyna:

Sąd Grodzki ostatnio skazał: Jana Knysza, rzeźnika z Krotoszyna, za kradzież mięsa na szkodę Krotoszyńskich Zakładów Mięsnych na 3 miesiące aresztu, Jana Malmura, robotnika z Mazurów, pow. Ostrów Wlkp., za kradzież kultywatora na szkodę rolnika Synowca ze Zmysłowa na 8 miesięcy więzienia.

Komitet Rodzicielski Szkoły nr 1 w Krotoszynie urządził w dniu 11 bm. zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczono na kolonie letnie dla dzieci biednych. Społeczeństwo poparło tę imprezę, totez czysty dochód wyniósł kilkadziesiąt tysięcy zł.

W auli Państw. Liceum Handlowego i Drogistowskiego w Krotoszynie odbyła się 12 bm. konferencja komitetu rodzicielskiego, której przewodniczył ob. Cierniewski. Miała ona na celu zwiększenie aktywności komitetu i udziału rodziców w wychowaniu ideologicznym i politycznym młodzieży. Sprawę zreferował dyrektor Marian Musza. Następnie sekretarka Reszelska złożyła sprawozdanie z prac komitetu rodzicielskiego w pierwszym półroczu roku szkolnego. W czasie dyskusji poruszano sprawy nauki oraz braku podręczników szkolnych. Po części oficjalnej na program artystyczny złożyły się śpiewy chórowe i rewelersów, deklamacje, tańce regionalne oraz występy nowopowstałej orkiestry szkolnej. Część artystyczna zasłużyła na uznanie licznie zgromadzonych rodziców. (fk)

Pokazowy mecz bokserski w Środzie

Wiele emocji przeżyli sympatycy sportu atletycznego w Środzie na pokazowym meczu zapaśniczym, rozegranym 10 bm. przez zawodników Z. K. S. „Stal" z Poznania w sali Domu Społecznego.

Mecz powyższy, poprzedzony referatem z historii sportu zapaśniczego i omówieniem przepisów PZA, miał charakter propagandowy. Z kolei jedna para zawodników zademonstrowała wszystkie prawidłowe chwyty, po czym dalsze pary zawodników stoczyły normalne walki, które stały na poziomie technicznym. (gr)

Co robi młodzież w Masłowie?

Gromada Masłowo oddalona 1 km od Rawicza posiada własną gromadzką świetlicę, którą w roku ubiegłym całkowicie odnowiono i przyprowadzono do należytego porządku. Zarząd Gminny w Rawiczu zakupił dla niej kilka stołów i krzeseł. Uruchomiona w niej została biblioteka wędrowna. Lecz niestety życie świetlicowe zamarło w gromadzie Masłowo całkowicie. Młodzież tamtejsza nie urządza w świetlicy żadnych pogadanek ani też zespołów dobrego czytania, lecz od czasu do czasu urządzane są zabawy, po których świetlica jest nie do poznania. Dlatego też obecnie jest brudna, szyby są powybijane itd. Czas najwyższy, aby sprawą tą zajął się czynnik odpowiedni w gromadzie i uzdrowił życie świetlicowe. (fs)

W rodzinnej wsi Kurpińskiego otwarto Dom Ludowy

W ostatnią niedzielę we Włoszakowicach w obecności Starosty pow. leszczyńskiego i licznie zebranych gości odbyło się uroczyste otwarcie Domu Ludowego im. Karola Kurpińskiego. Przemówienia wygłosili kierownik grupy regionalnej ob. Skorupiński i inspektor szkolny Rajewski. Następnie miejscowa grupa regionalna przy ZSCh odegrała przedstawienie pt. „Dom pod Oświęcimiem". Potem odbyła się zabawa taneczna.

Budowę powyższego domu zaprojektowano już w roku 1948. Dzięki poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki, które na ten cel wyasygnowało 800 tys. zł, Dom Ludowy, który jest całkowicie zelektryfikowany, posiada salę, mogącą pomieścić około 500 osób oraz nowoczesnie urządzoną scenę z regulacją światła.

Przy budowie pomagali wszyscy miejscowi rolnicy którzy oddali swe podwody celem zwiezienia materiałów budowlanych, oraz młodzież ZMP i SP.

Dom ten nosi nazwę naszego wielkiego kompozytora Karola Kurpińskiego, który się urodził we Włoszakowicach. (R)

Za najlepsze wyniki

W gminie Włoszakowice odbyła się 12 bm. uroczystość wręczenia nagród za współzawodnictwo w pracy pracownikom Związku Samopomocy Chłopskiej. Uroczystość zagaił prezes gminnej spółdzielni — Cieślak, który zachęcił pracowników do dalszych wysiłków celem uzyskania jeszcze lepszych rezultatów. Następnie wręczył on nagrody, które otrzymali: Jan Dąbrowski, Józef Muryn, Franciszek Jojta, Stanisław Grycz, Ludwik Adamczak — za oszczędność materiałów pędnych przy omłocie oraz za wykonanie omłotów ponad normę, zaś Czesław Józefowski i Tomasz Przygoda — za dobre wyniki uzyskane w skupie jaj oraz Franciszek Wilczkowiak i Tomasz Mielcarek — za współzawodnictwo przy produkcji wyrobów cementowych. Nagrody wynosiły od 3—8 tys. zł. (R)

ŚRODA

Młodzież ZMP Liceum Ogólnokształcącego. W celu uzyskania środków na zakup sztandaru związkowego sekcja sceniczna Liceum Ogólnokształcącego w Środzie zorganizowana w kołach ZMP urządza w dniach 18 i 19 lutego bież. roku w sali Domu Społecznego przy ulicy 20 Października — dwa przedstawienia pt. „Pan inspektor przyszedł" — komedia Priestley'a oraz „Oświadczyny" A. Czechowa.

Początek przedstawień o godzinie 19. (gr)

19 KRONIKA LUTY

NIEDZIELA Gabiana | Słońce w.: 7.03 zach.: 17.12 | Księżyc w.: 8.00 zach.: 20.12

OSTRÓW

Pożar Fabryki Ceraty w Ostrowie. W nocy ze środy na czwartek o godz. 12 wybuchł pożar w Fabryce Ceraty przy ul. Wolności. Spaliły się nieomal wszystkie maszyny, wielka ilość surowca oraz już wyprodukowanej ceraty. Straty oblicza się na kilka milionów złotych. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Posiedzenie MRN zapowiedziane zostało na wtorek 21 bm. o godz. 17 w górnej sali Domu Kultury. (bdc)

Repertuar kin: „Słońce" — „Czarci Żleb" prod. polskiej; „Piast" — „Rajnis" prod. łotewskiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" Ostrów, ulica Wolności 20, tel 422.

WYKROJE:
Modnej wiosennej sukni-kostiumu Bluzki na owalnym karczku i męskiej bielizny
WZORY
makatki i do ozdabiania garderoby dziecięcej
oraz
objaśnienia tablicy wykrojów wraz z wskazówkami krawieckimi przynoszą
„WYKROJE I WZORY"
nr 28
d841

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 11 w Poznaniu
zakupi natychmiast **większą ilość**
przyczep samochodowych
wielkość od 3—10 ton oraz
przyczepę ciężką—niską
do transportu maszyn 829a
Adres: **P. B. P. nr 11 - Pl. Ratajskiego 9**

Państwowe Przeds. Budowlane
Oddział 8 — Poznań
ulica Świętosławska 12
przyjmie zaraz
2 inżynierów lądowców wzgl. budowlanych
4 techników lądowców wzgl. budowlanych
1 kierownika rach. - mat. z praktyką 462b

Centrala Spółdzielni Inwalidów
Oddział Poznań, ul. Promienista 5
zatrudni natychmiast
dziewiarza
wysokokwalifikowanego,
planistę i maszynistkę — korespondentkę.
834a

Poważna instytucja państwowa zatrudni natychmiast
INSPEKTORA nadzoru budowl.
Podanie z życiorysem kierować do „Głosu Wlkp." pod nr 460b.

Poznańska Dyrekcja Odbudowy w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, podaje wzmiankę o przetargu nieograniczonym na wykonanie dźwigu osobowego w gmachu Agend Ministerstwa Budownictwa przy ul. Zygmunta Starego róg ul. Artyleryjskiej w Poznaniu, który odbędzie się **dnia 25 lutego 1950 r. o godz. 10.** Dalsze szczegóły i warunki przetargowe podaje ogłoszenie w Monitorze Polskim B-9, z d. 10 II 50 r. 830a

Na podstawie Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 27 VIII 48 r. oraz Zarządzenia Ministrów Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Skarbu z dnia 18 XI 48 r. Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż samochodów:

osobowych D.K.W. 4 osobowy
osobowych Vauxhall 4 osobowy
motocykl D.K.W. 200 ccm
motorowery 3 szt. 96 ccm

Ruchomości wyżej wym. oglądać można codziennie w godzinach od 8 do 10 po uprzednim zgłoszeniu się przy ul. Łokietka nr 22 pokój 10.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej znajdującej się w Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie przy ul. Łokietka nr 22, parter.

Do oferty powinien być dołączony dowód wpłaty wadium w wysokości 1% oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 lutego 1950 r. o godz. 10 w Referacie Gospodarczym Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie przy ul. Łokietka nr 22. 822a

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Apteka w Pile poszukuje zaraz pracownika Warunki do omówienia. 801a

Pomocnik ogrodniczy, młodszy, potrzebny. — Ogrodnictwo Tomiak Poznań al. Pułaskiego 3. 3441

Pomoc domowa do lekarza na prowincję potrzebna zaraz. — Jarochowskiego 26 m. 1. 3520

Ogrodnik-pomocnik dobry fachowiec, potrzebny od 1 marca. Jan Michalowski, Nowa Sól, Wojska Polskiego 71. p2002

Chłopiec do konia i prac w ogrodnictwie potrzebny. Szamotuły, Bohaterów 20. p2037

Dyrekcja Szkoły Średniej Zawodowej w Poznaniu poszukuje sekretarki ze znajomością księgowości i pisania na maszynie. Oferty z wnioskiem i życiorysem do Głosu Wielkop. nr 3492.

Natychmiast zatrudnię się w kuchni i pomoc. Restauracja Rokossowskiego 173a. 3503

Pianistę zatrudni natychmiast Fabryka Obuwia Patr. Jackowskiego 22. 459b

Szofer-traktorzysta na Lanz-Buldog 55 KM potrzebny za raz. Zgłoszenia: Rokossowskiego 108, m. 3. p2071

Robotnik młodszy potrzebny. Wyroby blaszane Jędrzejczak, Strzelecka 37. p2045

Szuka posady

Mistrz kołodziejski samotny, 14-letnią praktyką w swym zawodzie szuka posady. Zgłoszenia: Wróblewski, poczta Orchowo k. Mogilna. 825a

Nauka

Półroczny Kurs Handlowo-Administracyjny — rozpoczynamy 1 marca. Kursy Handlowo-Administracyjne — Wawrzyniaka 33 p1532

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kursy księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont. 805a

Tańców nowoczesnych — wyuczam sześciu lekcjach. Antoszewska Poplińskich 5a (Wilda). p1724

Szkoła Kosmetyczna — Walki Młodych 28. Wpisy. Dla kandydatek na masażystki 3 miesięczny kurs masażu ogólnego. p1977

Jazdy samochodem, motocyklem dobrej obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się tylko w Szkole Kierowców — „Auto-Ster" Poznań, Mickiewicza 36. Tel. 34-77. Początek kursu 15 marca. Wpisy trwają. p2000

Osobiste

Za nadesłane serdeczne życzenia i piękne kwiaty z okazji 50 lat współżycia małżeńskiego oraz za piękny śpiew i grę skrzypcową składamy serdeczne podziękowanie. Stanisław i Wacława Nachowscy, Mickiewicza 22. 3527

Uwaga! Akumulatory motocyklowe radiowe anody żelazka normalne i zawodowe kuchenki aparaty do cięcia szkła, akordiony płyty gramofonowe maszyny do pisania, poduszki elektryczne, poleca „Emka" Wrocławska 30 — **Własne warsztaty naprawy.** p1953

Za długi męża mego Franciszka Orkwiszewskiego nie odpowiadam. Władysława Orkwiszewska Poznań, Grunwaldzka 41b 3512a

Sprzedaże

Sprzedam dwa konie z uprzężą oraz platformę ogumioną — Wiadomość: Staszica 40 telefon 18-30. 734

Piekarnię centrum Poznania sprzedam. Adres wskaże PAR Rataiczaka 7 dla 2.418a. p2068

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego nr 28 skład naprzeciw poczty telefon 23-62 p1599

Fortepiany sprzedaje kupuje Magazyn Fortepianów. Poznań św Marcina 39 podwórze. p1616

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaż kupno Komis „Lamus", Sieroca 5/6. p1615

Akumulatory motocyklowe, samochodowe łącznie z ładowaniem do odwrotnej dostawy poleca „Erbeauto" Dąbrowskiego 25a p1958

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzeda L. Czubkowa Poznań Libelta 10 telefon 21-74 p1786

Kamienice 4-piętrowa 3 sklepy 3.900.000; willę nową komfortową Dąbrowskiego; — Kamienicę idealną połowę — 1.500.000, sprzeda Metelski, Marcina 23 p1981

Część kamienicy przy pryncypalnej ulicy Poznania spieszmie sprzeda Hinz Piekary 19. p1964

Samochód „KDF" sprzedam po remoncie. Cena 60 tys. — Gorzów, Mostowa 13 tel. 858. 823a

Gospodarstwo 40-morgowe — sprzedam wydzierżawię. Zgłoszenia: Poznań, Sikorskiego 35 m. 22. 3488

Radio „Graetz", bateryjne 4 lampowe, 3 zakresy, sprzedam. Przyłuskiego 10, m. 1. 3496

Bramę, furtkę, 30 słupków — sprzedam. — Obornicka 131, m. 10. 3510

Boks angielski, ostry sprzedam. Gen. Prądzyńskiego 47 m. 33. 461b

Sprzedam samochody Fiat 1100, dobry 350 000 Ford-köln motor, generalnym remoncie, 130 000. — Gorzów Chodkiewicza 13 tel. 443. 832a

Cygarniczki szklane i artykuły palarskie poleca Hurtownia Zdz. Stankowski i M. Wiatrowski Poznań, Jagiełły 12. p2040

Opel-Olympia 4, limuzyna, górnozaworowy po generalnym remoncie i nowym ogumieniu sprzedam. Wiadomość: telefon 509 54. p2070

Samochód „Hanomag" sprzedam lub zamienię na motocykl Żupańskiego 17 m. 3. 3490

2 samochody reklamowe kryte: 1 3-tonowy 1 1-tonowy na chodzie; tel. 49-90. p2044

Kupna

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser Poznań Pólwiejska 39 p1624

Maszyny biurowe kupujemy Kochanowicz pl. Wolności 13 obok 3 Maja. 718a

Ampero-voltomierze przyrządy pomiarowe. Fizykolabor Poznań Walki Młodych 10a. p1652

Gesarol
Stäube Arcal
Lauseto-Bayera
kupimy
Wytw. Chem. Poznań, Dominikańska 7 p'600

Maszyny biurowe W. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p1703

Kupujemy używane kartony: B. Giemza i Ska, Poznań Małe Garbary 3. 3534

Kupię karakuły do reperacji. Oferty z ceną Głos Wielkopolski nr 3535.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef 21-10 21-11 p1634

Willę 1—2-mieszkaniową z wolnym mieszkaniem w mieście powiatowym kupię. — Oferty: PAR, Rataiczaka 7, dla 2.327 p1983

Barak mieszkalny kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 3494

Maneż 1—2 konny nowy używany dobry kupię. — Oferty Głos Wlkp. nr 3487.

Kupię delko, starter, prądnice itp. Fiat 1100, Adamski Cicha 4. B227

Motor do Wanderera kupię. Zgłoszenia: telefon 74 78. 3498a

Beczki (do wina) oraz kadzie także młynek do owoców i inne przyrządy do wina kupi Fabryka Konserw. Trzebieszowice pow. Bystrzyca. 457b

Słomę, buraki ziemniaki pastewne wagonowo lub drobnych ilościach zakupi M. Czubek i Ska Poznań Libelta 10 telefon 21-74. p2010

Łom srebrny kupuję Laboratorium Chemiczne Poznań Libelta 11. p1968

Zegarki, budziki, mechanizmy bez kopert, biżuterię porcelanę artystyczną, srebrne wyroby kupuje sprzedaje „Okazja" Dąbrowskiego 3. p2035

Worki papierowe 50 kg potrójne nowe, lub używane czyste kupi M. Czubek & Ska, Poznań Libelta 10 tel 21-74. p1787

Szuka lokalu

Dwa pokoje z kuchnią, dzielnica obojętna za zwrotem kosztów. Oferty Głos Wielkopolski nr 3459.

Dzierżawy

Szukam dzierżawy domu z ogrodem. Oferty Głos Wielkopolski nr 3495.

Dom dużym ogrodem oddam w dzierżawę. Dalsza okolica Wolsztyna. Oferty Głos Wielkopolski nr 3533.

Skrzynkarnia
Z. CYPLIK i W. WRZESIŃSKI
Poznań, Droga Dębińska 1
Telef. 92-73
poleca: **OWOCARKI JAJCZARKI** itp.
3526

Wydzierżawię 25 morgów przy Poznaniu, zabudowaniami, dom 6-pokojowy światło bez inwentarzy, spiesznie. — Nowak Wyspiańskiego 16. 3517

Zguby

Skradziono legitymację Dyr. Lasów Państw. nazwisko Kazimiera Dolata Kotusz powiat Kościan. B221

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Kalisz na nazwisko Stanisław Kowalski, ur. 26.6.1922. Zwrot za wynagrodzeniem. Kalisz ul. Kręta 4. 738

Zgubiono legitymację M. O. nr 000 691, Kazimierz Kobla Nowy Tomyśl. 3536

Różne

Strojenie, naprawy fortepianów. Drygas, Chudoby 15 — (Skarbowa), telefon 99-79. p2003

Przeprowadzki fachowo i solidnie oraz zamiejscowe samochodami uskutecznia Zygmunt Stachowski spedytorstwo Poznań Małe Garbary 9 telefon 24-20. Transporty pianin, fortepianów — patentowymi skrzyniami. p2039

Potrzebni w Poznaniu
księgowi bilansiści i pomocnicy
obeznani z planem kont i rach. rolną. Wynagrodzenie wg umowy.
Oferty Głos Wlkp. nr 816a.

Centralny Ośrodek W. F. C.R.Z.Z. w Czerwieńsku n. Odrą
zaangażuje zaraz:
INTENDENTA
KUCHARZA
STOLARZA
Reflektujemy na kwalifikowane siły z dobrymi referencjami. Zgłoszenia osobiste i pisemne, przyjmuje każdego czasu Adm. Ośrodka. Warunki do omówienia. 831a

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: **sobota** o godz. 19 wznowienie opery **„CYGANERIA"** Pucciniego pod batutą Z. Wojciechowskiego. Obsada: Z. Chwoyka-Charłampowicz, Z. Czepielówna, J. S. Adamczewski, W. Chomiak, A. Klonowski, Z. Mariański, K. Urbanowicz, H. Zathey i A. Chomentkowski. Reżyseria: K. Urbanowicz, dekoracje projektu Z. Szpingiera. **Niedziela „Halka"** Moniuszki.

POLSKI: **dziś i jutro** o godz. 19.30 — **„Czarująca szewcowa"** Garci Lorci i **„Pieczary Salamanki"** Cervantesa.

NOWY: **dziś i jutro** o godz. 19.30 — **„Faryzeusze i grzesznik"** M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i jutro** o godz. 20 — **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: **dziś** o godz. 17 — **„Pan Twardowski wczoraj i dziś"** J. Morawskiej. — **Jutro** o godz. 16 i 18 **„Rycerze Radości".**

KINA

Apollo — **„Czarci Żleb"** o godz. 15, 17.30 i 20; **Bałtyk** — **„Czarci Żleb"** o godz. 16, 18.30 i 21; **Muza** — **„Dubrowski"** o godz. 16, 18 i 20; **Rialto** — **„Goal"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — **„Uczennica Ia"** o godz. 15, 17 i 19; **Aktualności** nr 7 o godz. 11, 12 13 oraz o 21.

WYSTAWY

— **„Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera".** C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od godz. 10 do 16

Redakcja Poznań ul. Dzierżyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nacz. 502 31 sekr. redakcji 506 62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V 6714
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I piętro tel. 64 75 i 62 70 Konto PKO Poznań nr V 6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12039

Radio

Sobota, dn. 18 lutego 1950 r.

PROGRAM II

(Fala Poznania 345,6 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

5.15 Wiadomości poranne; 6.15 Muzyka ludowa; 6.45 Dziennik; 7.20 „Mozaika muzyczna"; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Pogad. Ant. Sowińskiego „Odkrycie przez naukę radziecką wielkich bogactw naturalnych"; 8.45 Muzyka z płyt; 12.04 Dziennik; 12.25 Muzyka z płyt; 13.00 Muzyka symfoniczna; 13.35 Audycja szkolna dla klas X do XI; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.15 Życie świetlic — świetlice poligrafów; 14.45 Audycja Wojew. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania; 14.55 Koncert muzyki rosyjskiej; 15.30 „Kinowy autokar cały jest w śniegu gwiazdki" — audycja słowno-muz. dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka z płyt; 16.40 Audycja Z. N. P.; 16.50 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Koncert kapeli ludowej spod Jarocina; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka operowa; 20.00 Dziennik 21.00 Koncert; 21.40 Opowieść radiowa o A. Damie Mickiewiczu 22.20 Koncert muzyki polskiej i radzieckiej. Wyk.: zespół instrumentalny pod dyr. M. Paszkieta. M. Woźniczko (baryton). H. Szperka (akomp.) — transmisja do Czechosłowacji; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka taneczna.

Dnia 16 lutego 1950 zmarł nagle mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, szwagier i wujek, śp.

Józef Skiera

w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 19 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej w Środzie.

Żona z córką i rodzina

Środa, ul. Niedziałkowskiego 11 (dawniej Dziekanowice) Poznań, Bydgoszcz B232

Dnia 17 lutego 1950 roku zmarł w Bogu, namaszczony Olejami św., w wieku lat 71, mój najdroższy i najukochańszy mąż, nasz drogi i nigdy nieodżałowany ojciec, brat, teść, dziadek, pradziadek i wujek, śp.

Michał Szymański

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W nieutulonym smutku pogrążeni
żona, córki, zięć, wnuki i prawnuczka

Poznań (ul. Świetlana 16 m. 4) Kąkolewo, Krobia, Grodzisk 3542
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

W środę, dnia 15 lutego 1950 r. zmarła namaszczona Olejami Św. śp.
z Basińskich

Joanna Paluchowa

długoletnia urzędniczka Zjednoczenia Państw. Przeds. Budowl.

W Zmarłej straciliśmy sumienną i obowiązkową pracowniczkę, wyróżniającą się nadzwyczajną gorliwością w pracy oraz wybitną pogodą ducha.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 18 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała na Dębcu

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Poznańskie
Dyrekcja i współpracownicy 3514

Przez ucho igielne

Stare i nowe

Scena I

Mężczyzna wchodzi do jednego ze sklepów spożywczych przy ul. Rokossowskiego w Poznaniu naprzeciw b. restauracji Parku Wilsona (data i dokładny adres — wiadome redakcji „Ucha igielnego").

— Poproszę o ½ kg masła.

— Proszę bardzo — odpowiada grzecznie sprzedawczyni.

— Tylko chciałbym prosić o świeże masło, bo to dla chorej żony.

— Może pan skosztuje?

— Wie pani, ja nie bardzo znam się na tym. Ale naprawdę zależy mi na tym bardzo, żeby to było rzeczywiście świeże masło.

Sprzedawczyni sama kosztuje jeden kawałek. Potem drugi. Potem trzeci. Kręci głową.

— Nie, wie pan, nie jest zupełnie świeże. Nie mogę panu polecić.

— Dziękuję pani bardzo i przepraszam. Do widzenia.

Mężczyzna wychodzi i udaje się zaraz do innego sklepu, położonego o 25 metrów dalej, gdzie rozgrywa się

Scena II

— Poproszę o ½ kg masła.

— Proszę bardzo — odpowiada sprzedawczyni.

— A jest świeże?

— Tak. Świeżutkie.

— Zależy mi na tym, żeby było świeże, bo to dla chorej żony.

— Pod gwarancją, proszę pana. My mamy tylko świeże masło.

— To niech mi pani zapakuje.

Sprzedawczyni pakuje.

Epilog

Chora żona nie mogła tego dnia jeść masła. Masło było stare. MIK

EDWARD JANKOWSKI

Wiedeń, w lutym 1950 r.

Wiedeński karnawał

(Od własnego korespondenta API)

Przed wejściem do dużej sali Wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego stoją grupki ciekawych. W świetle reflektorów lśni lakier luksusowych samochodów. Nagle podjeżdża olbrzymia, ciemnozielona amerykańska limuzyna z dwiema chorągiewkami o austriackich barwach narodowych. Dwaj rośli, eleganccy policjanci w białych czapkach i w białych rękawiczkach prężą się na baczność. Z samochodu wysiada kanclerz rządu Figl i pomagając wysiąść swojej małżonce, poprawia troskliwym ruchem ręki jej kosztowne futro, spod którego niedyskretnie wygląda długa wieczorowa suknia. Przy dźwiękach fanfar kanclerz z małżonką wchodzą do wspaniałej, bogato złoconej sali, gdzie odbywa się dziesiąty bal Wiedeńskiej Filharmonii.

Jak żyją ludzie teatru?

Od jedenastu dni trwa w Wiedniu strajk technicznych pracowników teatrów państwowych. Wskutek dewaluacji szylinga i związanym z tym zmniejszeniem realnych płac, robotnicy ci, płatni jeszcze gorzej od innych, zażądali 20 proc. podwyżki płac. Minister finansów, Margaretha, odrzucił kategorycznie to żądanie, motywując odmowę tym, że budżet austriacki nie wytrzyma tak wielkiego obciążenia. Rozpoczął się strajk, jakiego nie znała dotąd historia austriackiego teatru. Robotnicy zdecydowani są walczyć do skutku w obronie swych życiowych interesów. Jeden ze strajkujących, stary pracownik wiedeńskiego Burgtheatru, powiedział mi, uśmiechając się z goryczą: „No tak, dla nas nie ma pieniędzy ale hitlerowscy artyści, występujący w naszych teatrach, otrzymują swe astronomiczne gaże w szwajcarskich frankach, zaś członkowie rządu z panem ministrem Margaretha na czele, który tak kategorycznie odrzuca nasze żądania, mają dość pieniędzy, by spijać litrami szampana na balach.

Plan Marshalla w wykonaniu

Podano urzędowo do wiadomości: „Z dniem 15 stycznia 1950 r. liczba bezrobotnych, zanotowanych w urzędach pracy w celach pośrednictwa, wynosiła 165.636 osób, z tego — 114.237 otrzymało zasiłek dla bezrobotnych. Tym samym w stosunku do 31 grudnia 1949 r. dał się zauważyć wzrost liczby zanotowanych bezrobotnych o 32.051. 51.4000 bezrobotnych nie otrzymuje żadnego zasiłku. Jedynie w pierwszej połowie stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 24 proc. i przekroczyła o 27.000 najwyższy stan z ubiegłego roku."

Powyższe cyfry, opublikowane w połowie wiedeńskiego karnawału, nie wymagają komentarzy. Są one jeszcze jednym dowodem spustoszenia, jakie powoduje plan Marshalla w gospodarce tych krajów, których rządy wyrzekają się swej gospodarczej, a tym samym i polit. suwerenności.

Kto się bawi?

Na murach miasta kwitną kolorowe afisze, zapowiadające bale i reduty maskowe. 150 balów zapowiedzianych jest w tym karnawale w Wiedniu, ale mimo to nie ma nastroju karnawałowego. Ludzie pracy mają inne kłopoty, które nie pozwalają im bawić się. A zresztą nie mogą oni sobie pozwolić na wydanie 40, czy 50 szylingów za bilet wstępu na bal. Ale jest w Wiedniu kasta ludzi, która przetańcowuje cały karnawał, nie opuszczając ani jednego balu. To austriaccy kapitaliści i faszystowscy zbiegowie z krajów demokracji ludowej, to byli dygnitarze hitlerowskiego reżimu i oficerowie zachodnich wojsk okupacyjnych. To ludzie przeszłości, a nie jutra.

Szarzy Wiedeńczycy przyglądają się bez zazdrości lśniącym limuzynom, podjeżdżającym pod luksusowe sale balowe. I tylko odwracają niechętnie głowy, gdy przez niedomknięte okna, zamiast tradycyjnego wiedeńskiego walca, dolatuje ich dźwięk amerykańskiej samby...

W Sulechowie na Ziemi Lubuskiej znajdujemy wiele ciekawych zabytków historycznych. Na zdjęciu — ciekawy pod względem rozwiązania architektonicznego gmach Ratusza

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA **CZYTELNIK**

NOWOŚCI

JEŻ T. T.
»Rotułowicze«
powieść z dziejów serbskich
str. 584 zł 580

KRASZEWSKI J. I.
»Interesa familijne«
powieść 4 t.
str. 510 zł 850

Biblioteka w prenumeracie
AUEŻOW M.
»Syn Kazachstanu«
(Abaj)
Powieść. Z jęz. rosyjskiego tłumaczył S. Pogorzelski
str. 415 zł 350

PARKER R.
»Spisek przeciwko pokojowi«
Zapiski angielskiego dziennikarza. Z jęz. angielskiego tłumaczyła J. Czarnocka.
str. 207 zł 160
W464b

Dwudziesty i ostatni

A więc dobrnęliśmy do końca naszego Budzikowego konkursu. Czytelnicy nasi, którzy uważnie śledzili każdy numer z kuponem konkursowym, będą mieli szanse wygrania jednej z 50 nagród, które przeznaczyliśmy w tej historycznej zagadce.

Dzisiejszy kupon „Głosu Wielkopolskiego" z dokładnym adresem, nazwą ulicy, imieniem i nazwiskiem wysyłającego ułatwi Wam oczywiście przesłanie 20 kuponów (bez rysunków) kompletu konkursowego. Jednocześnie prosimy o przyjęcie do wiadomości, że pozostawiamy naszym Konkursowiczom cały tydzień czasu do przesłania odpowiedzi pod naszym adresem.

Wiemy, że konkurs Jasia Budzika wzbudził duże zainteresowanie. Mimo wszystko nie możemy „zaoszczędzić" Czytelnikom naszym wiadomości, że na tym się to wszystko nie kończy.

Jeden z naszych współpracowników wymyślił konkurs, który Was niewątpliwie bardzo zainteresuje.

Na razie nie puścimy pary z ust. Trzeba najpierw wylosować 50 szczęśliwców, którzy w „Głosie" brali udział w odgadywaniu zagadek Jasia Budzika

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań konkursu Jasia Budzika upływa z dniem 25 bm., przy czym decydować będzie data stempla pocztowego.

KUPON konkursowy nr 20

Scena przedstawia

.....

.....

.....

.....

Imię i nazwisko .....

.....

Dokładny adres .....

.....

.....

(Wyciąć i zachować)

Prawo i życie

M. O., Kożuchów. — Przepisanie tytułu własności nastąpi na podstawie postanowienia stwierdzającego prawa do spadku po zapłaceniu podatku spadkowego (Dz. U. R. P. nr 53/19) w wysokości 1 proc. od wartości masy spadkowej. Celem uzyskania postanowienia stwierdzającego prawa do spadku po zmarłym należy Sądowi spadkowemu przedłożyć testament.

Studenci. — Osoby pobierające naukę w szkołach wszelkich typów i stopni utrzymujące się ze stypendiów opłacają czynsz w dotychczasowej wysokości. Również czynsz w dotychczasowej wysokości płacą studiujący pozostający na utrzymaniu świata pracy oraz rolników opłacających podatek gruntowy od przychodu rzeczowego, nie przekraczającego 60 kwintali żyta.

W. W., Wronki. — Radzimy zgłosić się bezpośrednio do Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

T. M., Bojanowo. — Stan faktyczny przedstawiony jest niedostatecznie. Prosimy podać zawód, miejscowość, ilość izb i osób zamieszkujących wspólne mieszkanie przy czym udzielimy dokładnych wyjaśnień.

N. N. — Wniosek dokładnie przedstawiający stan sprawy należy skierować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu, Mickiewicza 2.

B. Maranowska. — Radzimy skontaktować **się bezpośrednio** z Izbą Skarbową.

SPORT

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych piłkarze poznańskich klubów ligowych Związkowca-Warty i Kolejarza rozegrają w nadchodzącą niedzielę pierwsze spotkania treningowe, rozpoczynając tegoroczny sezon piłkarski w okręgu poznańskim.

Związkowiec - Warta zmierzy się na własnym boisku z A-klasową drużyną Włókniarz-Admira, a poznański Kolejarz rozegra spotkanie z A-klasową drużyną Ogniwa (Poznań).

Szwedzka drużyna hokejowa Matteus Pojkarna zakończyła swe tournee po Czechosłowacji meczem w Pardubicach, przegrywając z kombinowaną reprezentacją CSR 0:9 (0:0, 0:5, 0:4).

W meczu o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie CDKA zwyciężyło WWS 9:1.

Zakończenie mistrzostw nastąpi w dniu 2 marca br. W drugiej rundzie rozgrywek jedyną drużyną bez porażki jest zespół Skrzydła Sowietów, który wysunął się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej.

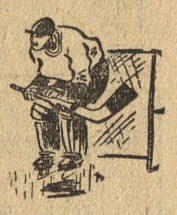

Na pierwszym miejscu znajduje się CDKA, mając 33 pkt. na 38 możliwych. Drużyna ta ma jeszcze do rozegrania 3 mecze. Drugie miejsce dzielą Skrzydła Sowietów i Dynamo (Moskwa), mając po 28 pkt.

Przygotowując się do międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych w hali, które rozpoczną się w Leningradzie 19 bm., w wielu miastach ZSRR odbyły się zawody treningowe, na których lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników.

Znana lekkoatletka radziecka Czudina pobiła 3 rekordy Moskwy: w biegu na 30 m p. pł. — 4,9 sek., w skoku wzwyż — 1,60 m, oraz w trójboju — 2886 pkt. Rekordowy czas — 5:49,0 w biegu na 2000 m uzyskał 19-letni Susłow.

W ramach narciarskich mistrzostw świata, rozegrany w Aspen (USA) slalom-gigant wygrał faworyt tej konkurencji Włoch Zeno Colo w czasie 1:54,4, przed Gosjeanem (Szwajcaria) — 1.55,2 oraz Couttetem i Oreiller (Francja). Startowało 63 zawodników.

Rozegrane w Wiedniu zawody w podnoszeniu ciężarów, między reprezentacjami Węgier i Austrii, zakończyły się zwycięstwem zespołu węgierskiego w stosunku 4:2.

Kto? Kim? Gdzie?

Sobota, 18 bm.:

godz. 15.30 — Biegi przełajowe ZKS Stali dla młodzieży szkolnej, na boisku Woj. Ośr. K. F.

godz. 19 — Budowlani—Kolejarz (Leszno) — finałowy mecz bokserski o mistrzostwo kl. B, w hali Targów Poznańskich

Niedziela, 19 bm.:

godz. 10 — Turniej siatkówki kół sportowych AZS w hali Woj. Ośr. K. F. — wstęp bezpłatny

godz. 11 — Kolejarz (ligowy)—Ogniwo, towarzyski mecz piłkarski na boisku w Dębcu

godz. 11 — Stal—Budowlani, towarzyski mecz piłkarski na Stadionie Miejskim.

godz. 15 — Warta (ligowa) — Admira, towarzyski mecz piłkarski, przy ul. Rolnej

godz. 19 — Kolejarz—Warta, bokserskie „derby" Poznania w ramach mistrzostw II ligi — hala M. T. P.

O, szlachetne żagle „Daru Pomorza", zawiodłyście ten piękny statek do pięknej wyspy „Bornholm". A przecież Tramp czuł się w tej całej wyprawie jak najbardziej konieczny. Ani go dziwiło, że jest z nimi, ani go dziwiło, że musi tam być. No cóż: „Dar" musi popłynąć tam, gdzie mu wskazano.

(48)

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA"

Pilnował sam tych zajęć; kazał sobie po kilkakroć powtarzać nazwę i przeznaczenie każdej liny, chrząknął, sapał, z politowaniem potrząsał głową.

— Słabo — mruczał. — Słabo. Niewiele nauczyliście się na tych kursach P. C. W. M.

I zaczynał od nowa:

— Wróbel, gdzie zamocowane są brasy forbombram rei?

Wróbel zaś znów szukał ich przy foku, zamiast przy grotmaszcie...

— Nieporozumienie, zasadnicze nieporozumienie — powtarzał starszy oficer. Skąd wyście się tu wzięli, Wróbel? Co wy tu robicie?

Wróbel zaś mieszał się jeszcze bardziej, przepraszał i wskazywał szoty zamiast brasów, jakkolwiek w innych okolicznościach na pewno nie byłby się pomylił.

Nie było to zresztą ani pierwsze, ani ostatnie jego „nieporozumienie" z kpt. Poprawą, a tegoż dnia po południu wydarzyło mu się jeszcze jedno, ku niezmiernej uciesze całej wachty.

Starszy oficer nie był lubiany. Nie dbał o to zresztą i nigdy nie zabiegał o tanią popularność wśród kandydatów i uczniów. Był surowym, poważnym zwierzchnikiem, i człowiekiem całkowicie pozbawionym poczucia humoru, lub choćby zrozumienia komizmu sytuacji. Sumienna służba dla dobra statku stanowiła główną zasadę moralną i główny probierz, którym kierował się w ocenie ludzi i ich czynów. Z tego punktu widzenia był dla nich sprawiedliwy i bezstronny. Poza tym zdawał się — pozornie przynajmniej — nie dostrzegać i nie rozróżniać ich charakterów, indywidualnych zdolności, zalet i wad fizycznych, umysłowych i moralnych, traktując wszystkich tak, jakby stworzeni zostali według jednego szablonu.

Takim mniej więcej znali go kandydaci i uczniowie kilku kolejnych kursów Szkoły Morskiej. Podobnie myśleli o nim młodsi oficerowie, przyznając mu poza tym doskonałą znajomość wszelkich spraw morskich w dziedzinie żeglugi, zdobytą w wieloletniej praktyce.

Może tylko jeden kpt. Gwiazdowski wiedział o nim coś więcej i lepiej, zdawał sobie sprawę z tego, że Poprawa w rzeczywistości nie jest ani tak bezwzględny i surowy, ani też taki jednostronny w swoich sądach o ludziach, którzy przechodzą twardą szkołę pod jego zwierzchnictwem. Gwiazdowski znał się na sztuce dowodzenia, posiadał bystry sąd i wysoce rozwiniętą umiejętność oceny wartości swych podwładnych, a jednak liczył się zawsze ze zdaniem swego pierwszego oficera. Różnili się w sposobie postępowania: mieli zupełnie inne usposobienia i metody wychowawcze ale w opinii o poszczególnych uczniach i kandydatach, najczęściej zgadzali się całkowicie.

Wróblowi starszy oficer wydawał się nieco podobny do pana Krajewskiego, kierownika sklepu w firmie Krodtkego. Krajewski miał tam analogiczne stanowisko, był zastępcą szefa, a wśród ekspedientów zażywał takiego szacunku, jaki na „Darze Pomorza" oficerowie okazywali kapitanowi Poprawie.

Ilekroć pan Krajewski zwracał się do Wróbla z jakimś poleceniem, chłopak z nadmiaru gorliwości tracił głowę i często po prostu nie rozumiał czego od niego żądano. Podobnie zdarzyło się i tym razem.

Wkrótce po powtórnej zmianie halsu, kapitan Poprawa wszedł do nawigacyjnej, spojrzał na mapę ze świeżo wykreślonym krusem i wychyliwszy głowę na zewnątrz, zawołał:

— Szkafutowy!

Wróbla, który po raz pierwszy pełnił funkcję, natychmiast ogarnęła paniczna obawa przed własną niezaradnością. Biegnąc ku nawigacyjnej, omal nie potknął się o łuk świetlny, ominął go w ostatniej chwili, wpadł na nawiewnik przy sterze, i odbiwszy się od tej przeszkody, stanął przed obliczem starszego oficera, zaczerwieniony z pospiechu i emocji.

— Jestem, panie kapitanie — zameldował zdyszany.

— Zobaczcie no, co tam leży na głównym kompasie — rzucił mu przez ramię Poprawa.

Wróbel zdziwiony tym poleceniem, obejrzał się na kompas. Nic na nim nie leżało, o ile mógł stąd dojrzeć. Pomyślał, że się przesłyszał.

— Na głównym kompasie, panie kapitanie? — powtórzył nieśmiało.

— No pewnie, że nie na kominie — burknął starszy oficer.

Nie pozostało nic innego jak pójść i przekonać się z bliska.

Minął znów ster i łuk świetlny maszynowni — tym razem ostrożniej — podszedł do kompasu i przyjrzał mu się uważnie.

Jako żywo nic na nim nie leżało!

Mimo woli spojrzał na komin od motoru, ale i tam niczego nie dostrzegł.

Rozejrzał się dokoła.

Kilku chłopców stało wzdłuż poręczy nad szkafutem. Któryś z nich mógł był spłatać mu filga i schować „to coś".

— No — co tam? — zniecierpliwił się Poprawa.

— Tam nic nie leży, panie kapitanie — powiedział, zwracając się ku niemu. Poprawa spojrzał na niego zdumiony.

— Jak to nic? Nie róbcie głupich żartów podczas służby. Pytam, co leży na kom-pa-sie?!

Wróbel swoim zwyczajem wtulił głowę w ramiona. Za plecami usłyszał stłumione śmiechy. Odwrócił się.

Na głowicy kompasu leżała teraz para skórzanych rękawiczek.

Kto je tam położył? Czyżby starszemu oficerowi chodziło o te rękawiczki?

Przyjrzał im się podejrzliwie spojrzał po twarzach kolegów. Zdawali się nie **zwracać na** niego uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi)